

Przeład Polski

B.D.C.

Nr. 15 ROK I
Czwartek 21 Kwiecień
Jeudi 21 Avril
Cena (Prix) 15 fr.
Niedziela (dimanche) 20 fr.

W E F R A N C J I

La Revue Polonaise en France

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (14*) — G.C.P. PARIS 1178-94

CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE 600 fr.
POLROZCZNIENIE 1.150 fr.
ROZCZNIENIE 2.200 fr.
Ukazuje się we wtorek, czwartek i niedziela
Parait le mardi, jeudi, dimanche

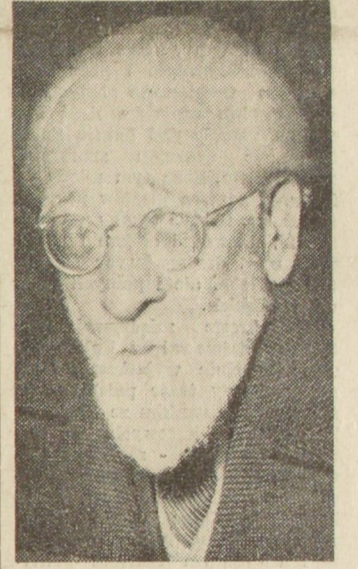
DELEGACJA FRANCUSKICH OSOBISTOŚCI OPUŚCIŁA POLSKĘ

17 B.M. w godzinach porannych delegacja francuskich parlamentarzystów, działaczy politycznych i społecznych opuściła Warszawę — udając się do Paryża.

Na lotnisku Okęcie — gości francuskich zęgnali członkowie Polskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — przewodniczący CRZZ, członek Rady Państwa — Wiktor Kłosiewicz, postowie Ostap Dłuski, Irena Domańska, Jerzy Jodłowski, Wojciech Kętrzyński i Oskar Lange oraz zastępca sekretarza generalnego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — Wojciech Kabasiński.

Na lotnisku goście francuscy jeszcze raz wyrazili podziękowanie za gościnność, zapewne (Dokończenie na str. 3-ciej)

Najstarszy oszust Francji -- przed sądem



Ta patriarchalna biała broda, należy do emigranta rosyjskiego, Aleksandra Nikolajewa, b. carskiego generała, a obecnie osuza mimo 96 lat.

W jednej z restauracji paryskich Nikolajew nadużył zaufania swego rodaka... Opowiadając o swych wspomnieniach dowódcy wojskowego,

(Dokończenie na str. 3-ciej)

W przededniu Konferencji w Genewie ROZSZERZENIE WOJNY CZY ROZEJM W INDOCHINACH

EWENTUALNOŚĆ zakończenia przelewu krwi w Indochinach prowokuje ze strony rzeczników rządu amerykańskiego wciąż gwałtowniejsze reakcje których znaczenie — ze względu na opinię publiczną — jest bezwzględnie zagrożone i umniejszane...

Po deklaracji Eisenhowera, Dullesa czy przywódcy partii „republikanów”, Knowlanda, wyrażających chęć rządu amerykańskiego utrzymania stanu wojny w Indochinach i rozszerzenia jej na inne kraje, wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, Nixon, złożył dzień nikarzem amerykańskim deklarację, która miała z początku pozostać bezimienna.

Ze względu na rozgłos jaki deklaracja ta wywołała w samych Stanach Zjednoczonych nazwisko p. Nixona musiało być bezwzględnie ujawnione. Wice-prezydent oświadczył mianowicie, że „gdyby nie było innego sposobu uniemożliwienia odrotwu w Azji, powinniśmy wystawić się na ryzyko wysłania młodych Amerykanów do Indochin, nawet w wypadku, gdyby to posunięcie rządu było politycznie niepopularne”.

„Nadszedł dla nas wszystkich moment, gdy z całą stanowczością musimy zdecydować się, aby zachować Indochiny ze względu na ich wagę

strategiczną. Ameryka winna być gotowa do przyjęcia pewnego ryzyka!” — oświadczył p. Nixon.

Amerykańskie czasopismo „Newsweek” zamieściło na poparcie amerykańskiej po-

lityki w Azji cały szereg argumentów i informacji a między innymi tabelę bogactw naturalnych tej części świata.

Tabela ta zatytułowana „udział południowo-wschodu azjatyckiego w produkcji światowej” wyszczególnia, że na

(Dokończenie na str. 3)

Byli kombatanci przeciwko Europejskiej Wspólnocie Obronnej

W poniedziałek, zakończył swe obrady w Strasburgu 30-ty Kongres Unii federalnej byłych kombatantów (UFAC) uchwalili rezolucję potępiającą jacy Europejską Wspólnotę Obronną.

Rezolucja stwierdza, że układy o EWO „nie powinny zostać zatwierdzone w ich obecnej formie, gdyż w konsekwencji pozabawiliby Francję jedności narodowej, dumnej ze swych tradycji historycznych...”. Rezolucja przypomina ostrzeżenia, jakie ogłosił kom batantów sformułował już niejednokrotnie odnośnie „niebezpieczeństwa dla pokoju w Europie i na świecie wypływającego z wstrząszenia potencjału wojennego Niemiec.

Unia federalna b. kombatantów uważa, że bardzo pożądana, aby organizacja zjednoczonej Europie, otwarta dla wszystkich krajów poprzedziła utworzenie wspólnoty obronnej”.

W innej rezolucji kongres „zaklina rząd i parlament, aby nie zwlekając uczynił wszystko, by doprowadzić do położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, z honorem oraz przy zachowaniu interesów Francji oraz ludności indochińskiej”.

(Dokończenie na str. 3)

Przed strajkiem 28 kwietnia SZYBKI POSTĘPY JEDNOŚCI AKCJI PRZYCZYNIĄ SIĘ DO PIERWSZYCH SUKCESÓW REWINDYKACYJNYCH

W MIARĘ jak zbliża się 28 kwietnia, dzień 24 godzinnego strajku, zacieśnia się jedność akcji francuskich rzesz pracujących i jednocześnie rośnie sukcesy odniesione przez robotników w ich częściowych akcjach o podwyżkę zarobków przeprowadzonych w poszczególnych przedsiębiorstwach.

CZĘSTO ROBOTNICZY UZYSKALI OD 20 DO 40 FR. ZA GODZINĘ Wśród coraz liczniejszych sukcesów wybija się osiągnięcie personelu fabryki Philips et Pain w Montrouge (około Paryża): dyrekcja przyznała robotnikom, iż żaden zarobek nie może być mniejszy niż 25

tys. fr. za 173 godziny pracy. I właśnie w chwili, gdy wspólne wysiłki wszystkich robotników różnych tendencji, zaczęły przynosić pierwsze rezultaty, Komisja Wykonawcza FO odmówiła przyłączenia się do strajku 28 kwietnia. Jednakże takie stanowisko przywódców FO (którzy powzięli tę decyzję słabą większością głosów) sprzeczne jest z pragnieniem i z interesami robotników zrzeszonych w tej centrali. Pomimo decyzji Komisji Wykonawczej przyłączają się oni do swych towarzyszy z innych central oraz niezorganizowanych, którzy z entuzjazmem podjęli inicjatywę CGT przeprowadzenia 24 godzinnego strajku 28 kwietnia.

PRZEMÓWIENIE A. WYSZYŃSKIEGO NA KOMISJI ROZBROJENIOWEJ ONZ

Manewr delegacji brytyjskiej w Komisji Rozbrojeniowej Organizacji Narodów Zjednoczonych dostarczył sześciu delegacji radzieckiej Andrzejowi Wyszyńskiemu okazji do ogłoszenia raz jeszcze stanowiska rządu radzieckiego w sprawie broni atomowej.

Delegacja brytyjska zaproponowała utworzenie podkomitetu, składającego się z przedstawicieli St. Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Francji, W. Brytanii i Kanady.

Delegacja radziecka wniosła do projektu tego poprawkę, domagając się, ażeby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej, Indii i Czechosłowacji wstąpił również w skład podkomitetu.

W przemówieniu swym A. Wyszyński oświadczył m. in.: „Powiedziano, że propozycje nasze są propagandą. Jest to niezgodne z prawdą. Zapropowaliśmy wprowadzenie zakazu użycia broni atomowej wtedy kiedy nie posiadamy jej. I obecnie, kiedy ją posiadamy, podtrzymujemy nie mniej kategorycznie niż przedtem tę propozycję. Domagamy się zakazu użycia bomby wodorowej, mimo że sfabrykowaliśmy tę bombę”.

Wyszyński przypomniał, że wbrew planowi Barucha, rząd radziecki wypowiada się za zakazem użycia broni atomowej i jednocześnie kontrola tego zakazu.

„Uczony amerykański Opperheimer i brytyjski uczeni atomowi — podkreślił Wyszyński — również oświadczyli, że plan Barucha nie powinien zostać przyjęty.

„A mimo to — mówił dalej minister radziecki — chcemy nam ten plan narzucić. Nie przyjęliśmy go w przeszłości i nie przyjmujemy go w przyszłości.

„Kiedy zażądaliśmy zakazu broni atomowej i wodorowej, mimo, że je posiadamy, odpowiedziano nam: „Wy posiadacie”.

Dowiadujemy się, że zbrodniarz wojenny Abetz został ułaskawiony przez Prez. Coty. Akt łaski był uprzednio parafowany przez ministrów Laniela i Plevena. W chwili gdy druk, b. ambasador Hitlera opuścił już więzienie w Loos i znajduje się na wolności.

Na wolności jest „ambasador-szpieg zbrodniarzy”, jak określili go podczas procesu w r. 1949, przedstawiciel rządu, Lindon... Ułaskawienie to wchodzi w ramy odbywających się obecnie dyskusji na temat Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

W piątek wieczór, w tajemnicy, gdyż opinia publiczna nie zapomniała kim był ten osobnik, Abetz został „awionizony” samochodem do Aix la Chapelle, gdzie zamieszkał w jednym z najwytworniejszych hoteli. W sobotę

Radio Pekin oznajmiło, że delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencji w Genewie przewodniczyć będzie minister Spraw zagranicznych Szu En Lai, któremu towarzyszyć będą trzej wiceministrowie: Szang Wen Pien, Wang Szał Hsiang i Li Ko Mung.

Północna Korea, ze swej strony, oznajmiła że jej delegacja opuściła teren Demokratycznej Republiki Koreańskiej. Na czele delegacji północno - koreańskiej znajduje się minister Spraw zagranicznych Nam IL Sung.

(Dokończenie na str. 3)

APEL CGT DO MAS PRACUJĄCYCH FRANCJI W SPRAWIE 1-go MAJA

Z okazji 1-go Maja, Generalna Konfederacja Pracy CGT wystosowała apel do mas pracujących Francji.

„W DNIE TYM — podkreśla apel — PRACOWNICY O NAJROZMAITSZYCH OPINIACH POLITYCZNYCH I NAJROZMAITSZYCH TENDENCJACH, ZRZESZENI LUB NIEZRZESZENI, MANIFESTOWAĆ BĘDĄ, WE WSPÓLNYM ZRYWIE, SWE DĄŻENIA DO POKOJU, DO PODNIENIA STOPY ŻYCIOWEJ, DO WOLNOŚCI”.

Po napięciu polityki rządowej, która „SLUZI INTERESOM WIELKIEGO PATRONATU, ODRZUCA WSZELKIE PROPOZYCJE PODNIENIA STOPY ŻYCIOWEJ I SLEPO WYKONUJE ROZKAZY MILIARDERÓW AMERYKAŃSKICH”, apel wykaże, że możliwa jest zmiana tego kierunku i wskazuje ku temu drogę.

Poprzez jedność i akcje wszystkich klas, klasa robotnicza może uzyskać zadośćuczynienie dla swych rewindykacji.

(Dokończenie na str. 3)

Prezydent Eisenhower ogłosił amerykańskie « gwarancje » dla « armii europejskiej »

JAK to pierwszy zapowiedział, w Bonn minister Adenauera Blanck, z kolei Stany Zjedn. ogłosiły swe „gwarancje” majace w ich pojęciu ułaskawienie „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”. („EWO”).

Zwracając się w specjalnym oświadczeniu do premierów sześciu państw Europy zachodniej, prezydent Eisenhower zobowiązał się do utrzymania w Europie, z Niemcami zachodnimi włącznie, odpowiedniej ilości wojsk amerykańskich „tak długo jak

nie ułatwić robotę tym, którzy za wszelką cenę prą do uzyskania ratyfikacji układów uzbierających Niemcy i w wielkiej mierze obezwładniających Francję i inne kraje zachodnie.

Podkreśla się przy tym, że

Wypadki na szosach podczas świąt Wielkanocnych

Na drogach i szosach Francji zanotowano podczas ostatnich świąt Wielkanocnych mniej wypadków aniżeli w tym samym okresie, w latach ubiegłych. Jak podają oficjalne statystyki w ciągu ostatniego tygodnia pięć osób zginęło, 24 — odniosły obrażenia. Oto pierwsze oficjalne dane:

13-to miesięczne dziecko zabite na miejscu
Samochód prowadzony przez Roger Fours, lat 46, po zderzeniu się z taksówką znajdującą się na postoju, przewrócił się. 13-o miesięczny Jean Fours poniósł śmierć na miejscu. Pani Fours, lat 44, odniosła ciężkie obrażenia.
W Joinville le Pont, Roger Langat, lat 18, prowadzący motocykl zderzył się z przejeżdżającym samochodem. Roger Langat odrzucony siłą zderzenia, odniósł obrażenia głowy i nog.

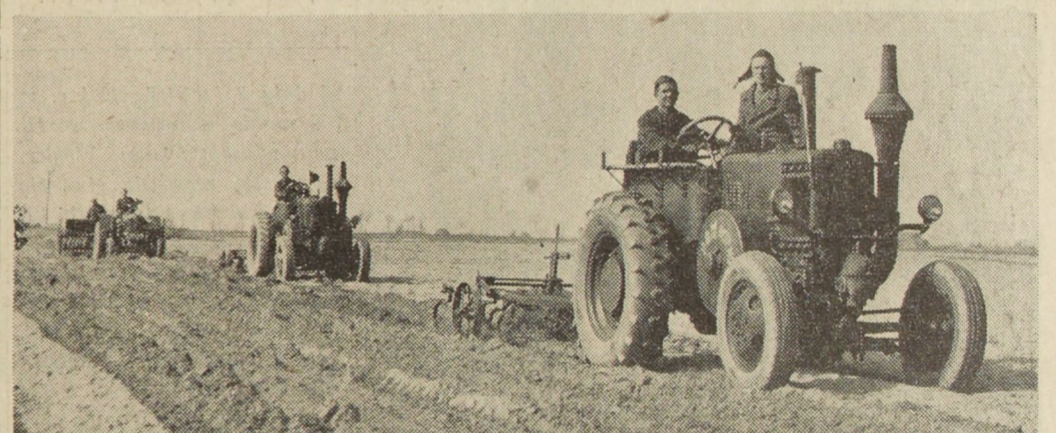
Samochód spłonął
W poniedziałek, około godz. 14 m. 30, na skrzyżowaniu ulic Profession i Dutot (16-ta dzielnica Paryża), samochód marki Peugeot, prowadzony przez Robert Marillier zderzył się z samochodem marki Aronde, prowadzonym przez p. Deschamps, w którym znajdowała się żona tego ostatniego i dwójka ich dzieci. W samochodzie Aronde, wybuchł ogień. Przechodnie rzucili się na pomoc (Dokończenie na str. 3)

B. AMBASADOR HITLERA W PARYŻU OTTO ABETZ UŁASKAWIONY

KILKA dni temu dziennik paryski „Liberation” opublikował wiadomość o ewentualnym, bliskim zwolnieniu z więzienia Abetza, b. ambasadora Hitlera w Paryżu, który w r. 1949 za zbrodnie wojenne skazany został przez trybunał wojskowy na 20 lat ciężkich robót. W odpowiedzi na tę wiadomość, czynniki oficjalne opublikowały dementi.



Na zdjęciu po lewej Otto Abetz. (Photo U.F.P.)



W całej Polsce trwają prace siewne. Na zdjęciu brygada traktorowa w czasie prac na polach spółdzielczych w Pleckiej Dąbrowie (pow. Kutno).

Wzrasta walka ludu francuskiego przeciw E.W.O.

POWZIĘTA dzięki dwulicowej polityce ministrów gaulistów, która doprowadziła do powstania Zgromadzenia Narodowego, w dniu 18 maja, sprawy wyznaczenia daty obrad nad umowami bońskimi i paryskimi — zaalarmowała społeczeństwo francuskie.

Francuskie masy ludowe walczą przeciw ratyfikacji tych układów wojennych, zdając sobie sprawę z konieczności zdwojenia wysiłków w walce o swą suwerenność, niepodległość i o pokój.

W fabrykach, miastach, miasteczkach i wioskach, robotnicy komunistyczni i socjaliści-

czni organizują wspólna akcje grupując wokół siebie wszystkich, tych którzy sprzeciwiają się abdykacji Francji jako kraju suwerennego. Coraz liczniejsze są apele wzywające do akcji, podpisane wspólnie przez komunistów, socjalistów i katolików. Ludność masowo podpisuje petycje i wysyła delegacje do parlamentarzyistów, wzywając ich do głosowania przeciw ratyfikacji.

Akcja jest szczególnie pomyslna w wielkich skupiskach przemysłowych i górniczych. Np. ekipa zbiorowa, chodząc od domu do domu, zebrała w ciągu dwóch godzin na jednej tylko ulicy l'Arbrisseau na przedmieściu Les Postes, w Lille, 428 podpisów. Mieszkańcy ulicy Jules-Breton podpisali w 95 proc. W jednej ciele w Billy-Montigny, (P. de C.) zamieszkałej przez 103 rodziny, tylko trzy rodziny odmówiły podpisu. Petycje podpisał m. in. radni RPF oraz liczni robotnicy socjaliści.

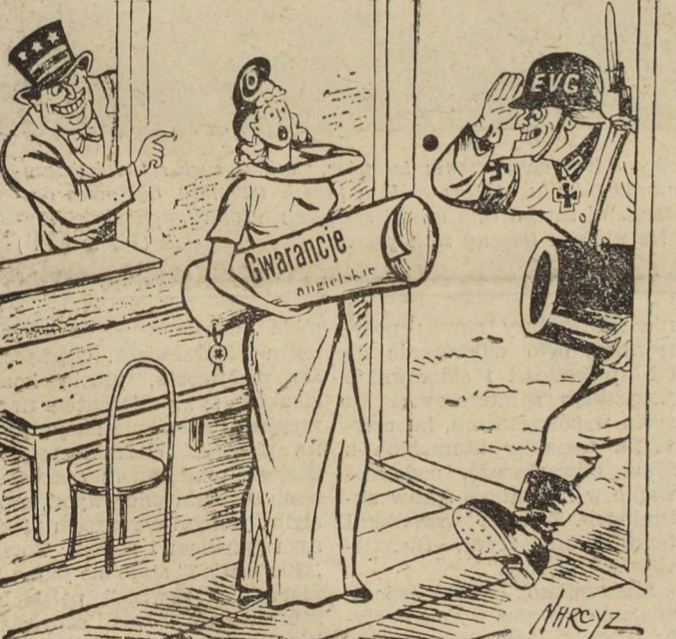
Z drugiej strony, krajowy Komitet chłopski o utrzymanie pokoju i w obronie rolnictwa francuskiego, skierował pismo do wszystkich posłów, w którym przypomina, że od-

byte ostatnio w departamentach kongresy, które zgrupowały 10 tysięcy delegatów, reprezentujących setki tysięcy chłopów — wypowiedziały się przeciw układowi bońskim i paryskim.

24 — 25 KWIEŃNIA W PARYŻU KONGRES POKOJU DEP. SEKWAJU
Za cztery dni zaledwie roz- (Dokończenie na str. 3-ciej)

BIURO CGT WZYWA SWOICH DZIAŁACZY DO AKCJI W OBRONIE POKOJU

Biuro CGT komunikuje:
W ramach decyzji konfederalnych w sprawie obrony pokoju, Biuro Konfederalne CGT wzywa wszystkie organizacje i działaczy CGT do zdwojenia wysiłków celem spowodowania szerokiego udziału zakładów pracy w potężnym ruchu ludowym w obronie pokoju i przeciw EWO.
Biuro Konfederalne konstataje, że w łonie tego ruchu i dla osiągnięcia jego celów rozwija się akcja jednolita organizacja syndykalnych na bazie, należących do wszystkich central.
Biuro prosi organizacje i działaczy CGT, aby zwrócili szczególną uwagę na rozwój tego ruchu.



WUJ SAM: — Teraz Marianno możesz się już nie bać...

Istnieć będzie groźba dla bezpieczeństwa krajów zachodnich”.

Prezydent przyrzekł również, że „nadal będzie się czynić wysiłki, aby bardziej się dzielić z aliantami Ameryki, informacjami o użyciu i skutkach użycia bomby atomowej i innych broni.

Prasa francuska podkreśla, że „gwarancje” te mają jedy-

„gwarancje” Eisenhowera zobowiązują tylko jego samego. Ażeby one miały większą moc prawną, musiałyby przedtem być uznane przez Senat amerykański, co nie miało miejsca.

Odnosnie punktu oświadczenia Eisenhowera, który głosi, że „Stany Zjednoczone będą uważały wszelką działalność, skąd by nie pochodziła, która by zagrażała nienaruszalności i jedności „Europejskiej Wspólnoty Obronnej” jako niebezpieczeństwo zagrażające Stanom Zjednoczonym” paryski dziennik „Liberation” pisze:

„Punkt ten „stanowi, podobno i według zdania oficjalnych rzeczników, odpowiedź amerykańską na francuskie żądanie gwarancji przeciwko groźbie niemieckiej”.

Zapewnia się nas, że „to przyrzeczenie zmierza do uciśnienia obaw francuskich na temat wstrząszenia militarnym niemieckiego”.

„Dziękujemy bardzo, panowie, ale gdybyście nie zwrócili na szej uwagi na te „gwarancje” nie dostrzeżlibyśmy jej i nie

CZYTAJ NA STR. 7-ej LIST
Polskiej Grupy Językowej C. G. T.
Lens 12-14 do polskich przywódców F. O.
WZYWAJĄCY DO WSPÓLNEJ AKCJI W RAMACH 24 GODZ. STRAJKU

ZMARŁ WYBITNY REŻYSER POLSKI — LEON SCHILLER

POLSKI świat teatralny dołknęty został bolesną stratą: dwudziestego piątego marca r. zmarł w Warszawie wybitny reżyser i działacz teatralny Leon Schiller.

Urodzony i wychowany w mieszczańskiej rodzinie krakowskiej zdrażał Leon Schiller już w gimnazjum, które ukończył mniej więcej przed pięćdziesięciu laty nieprecyzyjne zdolności i ogromną ochotę do teatru. Oskarżony pięknym melodijnym głosem próbował z początku swych młodych sił w dziedzinie artystycznej piosenki. W bardzo młodym wieku stał się Schiller doskonałym pianistą. Ale to mu nie wystarczyło. Znalazł się na zachodzie, naprzód w Berlinie, później w Paryżu Schiller, póżeracz książek, obdarzony fenomenalną pamięcią, zaczął interesować się problemami reżyserki — inżynierii teatru.

Osiągnięcia teatralne, Antoina, Brahma i Reinhardta stały się dlań punktem wyjścia dla marzeń o teatrze polskim, który przede wszystkim miał być w jego ówczesnym rojeniach teatrem monumentalnym — narodowym, uwzględniającym w swym repertuarze arcydzieła polskiej dramaturgii romantycznej, reprezentowanej przez Mickiewicza i Słowackiego.

Osiadłszy przed pierwszą wojną światową w Polsce Schiller próbował realizować swe marzenia, wnosząc do sztuki, które reżyserował i inscenizował nowe, zupełnie ujęcie mas ludzkich na scenie. Masy te, które w starym teatrze klasycznym i pseudoklasycznym traktowane były jako wieksza lub mniejsza ilość statystów, zaczęły pod batutą Schillera żyć własnym samodzielnym życiem. Poza tym młody reżyser, wyznawca ideałów postępu, starał się, ilekroć tekst na to pozwalał, ukazywać oblicze klasowych mas, domagających się nie tylko chleba, ale i pełnych praw obywatelskich.

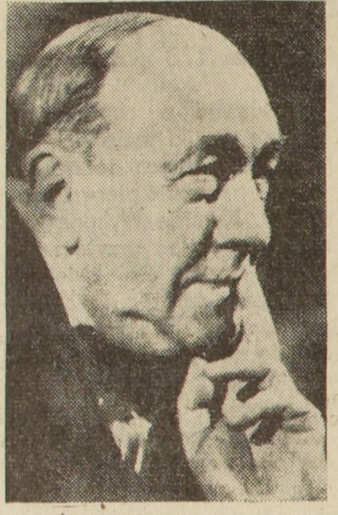
W okresie międzywojennym Schiller zajmował w Polsce pozycję zupełnie wyjątkową. Naogół ówczesny teatr polski starał się przede wszystkim ze względów komercyjno-kasowych, być teatrem sensacyjno-rozrywkowym. Schiller nieustępliwie, bezkompromisowo, realizował teatr, który by uwzględnił wielki polski repertuar romantyczny, był również wyciągnięciem z teatru politycznym. Nie ustępując przed ogromnymi trudnościami, Schiller wystawił w okresie międzywojennym

nie tylko szereg dramatów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Wyspiańskiego i Zeromskiego, ale również potrafił wprost walczyć i utrzymać na scenach polskich utwory o tak mocnej i niedwuznacznej wymowie społecznej, jak „Krzyżacy” Tretakowa, „Głanki” Wolfa, „Spór o sierżanta Grisze” Zweiga, „Przygody Szwajki” Haska. Reżyser akcentował tu momenty społeczne tak bezkompromisowo i jasnowzrobie, że podnoszący coraz bardziej głowę polski ruch faszystowski próbował walczyć z nim przy pomocy burd i awantur, jak to miało miejsce w Warszawie i Łodzi z okazji „Głanki”.

Schiller który znalazł wspaniałe polski folklor, polską pieśń ludową i polską piosenkę, był nie tylko reżyserem utworów huntu i krzywdy społecznej, ale wydobycwał z zapomnienia i podawał w przepięknej, niezwykle artystycznej formie stare polskie komediowe. Opracowywał również Schiller i inscenizował stare polskie komedie, ukazujące życie małych ludzi w polskich miastach. Schiller aktualizował w utworach tego typu stare piosenki które dzięki temu nabierały rumieńców i jak wskrzeszona przez niego piosenka „Piekny jest Włsy brzeg” przez lata obiegają Polskę.

Schiller był nie tylko niezwykle oryginalnym, ciekawym i twórczym reżyserem, ale i znakomitym malarzem chiński Tsi Bai-szi.

Reżer zrozumiła, że w Polsce Ludowej Leon Schiller, bojownik o postęp i nowy społeczny teatr, zajął czołowe miejsce. W pierwszych latach po wyzwoleniu był dyrektorem teatru w Łodzi, a później dyrektorem Teatru Polskiego w Warszawie. W teatrach tych Schiller powtórzył kilka swych wspaniałych dawnych inscenizacji, oraz wystawił między innymi „Burze” Szekspira i „Na dnie” Gorkiego, dając dowód, że jest w pełni sił artystycznych. Niestety siły te pozostawały w dysproporcji do sił fizycznych. Toteż Schiller w ostatnich latach nie mógł tak intensywnie pracować na scenach polskich, jak to było dawniej. Za to cały swój trud poświęcił służbie dla teatru na odcinku społecznym. Od powstania Polski Ludowej do dnia śmierci był prezesem Stowarzyszenia Artystów Sceny Polskiej i Filmu oraz redaktorem „Kwartalnika Teatralnego, w którym umieścił ośmieszające eseje teatralne, poświęcone przeważnie teatralnym wspominkom, będące kopalniami wiadomości o barwnej i bogatej historii polskiego teatru, o jego upadkach i blaskach.



Leon Schiller (którego prawdziwe nazwisko było Thibault), urodził się w r. 1894 — umarł w r. 1954. Jest on jednym z największych pisarzy francuskiej literatury w ostatnich dwudziestu latach XIX i w pierwszych dwudziestu latach XX-go wieku. Powieści jego odznaczają się klasycznym stylem, ironią w opisie stosunków ludzkich i sympatią dla cierpiących. W ostatnich latach swego życia France był członkiem Francuskiej Partii Komunistycznej. (Photo UFP)

W 110 rocznicę urodzin wielkiego pisarza — ANATOLA FRANCE



Anatole France (którego prawdziwe nazwisko było Thibault), urodził się w r. 1844 — umarł w r. 1924. Jest on jednym z największych pisarzy francuskiej literatury w ostatnich dwudziestu latach XIX i w pierwszych dwudziestu latach XX-go wieku. Powieści jego odznaczają się klasycznym stylem, ironią w opisie stosunków ludzkich i sympatią dla cierpiących. W ostatnich latach swego życia France był członkiem Francuskiej Partii Komunistycznej. (Photo UFP)

SUKCES FILMU POLSKIEGO NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU W CANNES

JUŻ w chwili otwarcia festiwalu wiadomo było, że współzawodnictwo o palmę pierwszeństwa będzie w tym roku silniejsze niż kiedykolwiek. Bo też tegoroczny festiwal różni się od poprzednich. Wielkie produkcje filmowe (w ich liczbie po raz pierwszy od kilku lat i Związek Radziecki) — znalazły się tym razem oko w oko z nowymi i groźnymi rywalami. Do tych ostatnich zaliczyć należy z jednej strony takie kraje jak Japonia czy Indie, których sztuka kinematograficzna, choć na wysokim poziomie, nie wiele nam była dotąd znana, z drugiej zaś strony młode produkcje filmowe (Polska, Węgry, Hiszpania, Grecja, Egipt i inne...), których rozwój datuje od ostatnich zaledwie lat. Duże zainteresowanie dla tegorocznych festiwalu było więc zupełnie uzasadnione, zwłaszcza, że przeważa część zapowiadanych filmów dowodziła wyjątkowo starannego wyboru.

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes 1954 roku różni się od poprzednich również pod innymi względami. Fakt wyłączenia z konkursu filmu amerykańskiego p. t. „Tant qu'il y aura des homes”, przyznanie wielkiej nagrody filmowi japońskiemu „Porte de l'Enfer”, małe stosunkowo zainteresowanie dla nowej techniki kinematografii — wszystko to jest dowodem słabnięcia wpływu Hollywoodu.

Filmy pokazywane na międzynarodowych konkursach powinny, zdawałoby się nosić piętno narodu kraju i wyrażać jego zainteresowania i troski. W ostatnich jednak latach wpływ Hollywoodu był tak silny, że zabijał charakter narodowy młodych produkcji krajowych. I pod tym względem widać tego roku wyraźną zmianę. Indie i Egipt np. pokazały nam po raz pierwszy filmy prawdziwe, o problemach realnych, przedstawionych w sposób niezależny od przepisów zagranicznych. Wysoki poziom gry i techniki filmu indyjskiego p. t. „Dwa hektary ziemi”, który opisuje nędzę chłopów bengalskich,

specjalnym uznaniem dla jej reżysera Aleksandra Forda.

Nagrodę międzynarodową otrzymał również: Związek Radziecki za „Scander Beg” za szczególnym uznaniem dla pracy reżysera Jutkiewicza, Stany Zjednoczone za „Le desert vivant” ze szczególnym uznaniem dla ekipy operatorów, Austria za „Denier Pont” ze szczególnym uznaniem dla artystki Marii Schell, Włochy za „Carrrousel fantastique” i „Chronique des pauvres amants”, Szwecja za „Grande Aventure” za szczególnym uznaniem dla reżysera Arne Sucksdorff, Francja za wyżej wymieniony film „Avant le Deluge” ze szczególnym uznaniem dla ekipy Andre Cayatte i Charles Spaak i Indie za film, którym również wyżej wspomnieli: „Deux hectares de terre”.

Jeżeli chodzi o filmy krótkometrażowe — produkcja polska odniosła również wielki sukces, zdobywając jedną z trzech wyznaczonych nagród za „Stare Miasto Warszawy”. Pozostałe dwie nagrody przypadły czeskiemu filmowi marionetkowemu p. t. „Un verre de plus” i filmowi Disney'a „Zim, Zim, Boum, Boum”.

Ogólne zdumienie i rozgorączczenie wywarło pominięcie doskonałego filmu francuskoangielskiego p. t. „M. Ripois”, którego utalentowany reżyser francuski, Rene Clement i główny wykonawca, Gerard Philippe zasłużyli obaj na szczególne odznaczenie. W ostatniej też chwili jury festiwalu starało się częściowo krzywdę naprawić, wyszczególniając specjalną nagrodę Rene Clement za realizację tego filmu.

Wyjątkowo liczny udział państw w tegorocznym festiwalu jako też ożywiona wymiana myśli między delegacjami pozwala rokować jak najlepsze nadzieje, jeżeli chodzi o rozwój stosunków kulturalnych, stanowiących, jak wiadomo nieodzowny warunek dla zwycięstwa sił pokojowych w świecie.

Znakomity malarz chiński Tsi Bai-szi

Tsi Bai-szi jest to znakomity malarz chiński, który doszedł do wielkiego mistrzostwa w swych pracach. W ubiegłym roku skończył on 93 lata i bez przerwy pracuje i tworzy wspaniałe dzieła sztuki.

Zachowując najlepsze tradycje malarzy chińskich jednocześnie stworzył on swój własny, nowy styl. Tematyka jego obrazów jest ogromnie różnorodna i odzwierciedla wszystkie dziedziny życia.

Tsi Bai-szi nie uznaje niechętności w sztuce i występuje przeciw wszelkim szablonom w malarstwie.

Bierze on udział w nowym życiu narodu chińskiego, interesuje się wydarzeniami międzynarodowymi. Jego obraz „Głębie pokoju”, cieszy się zasłużonym uznaniem.

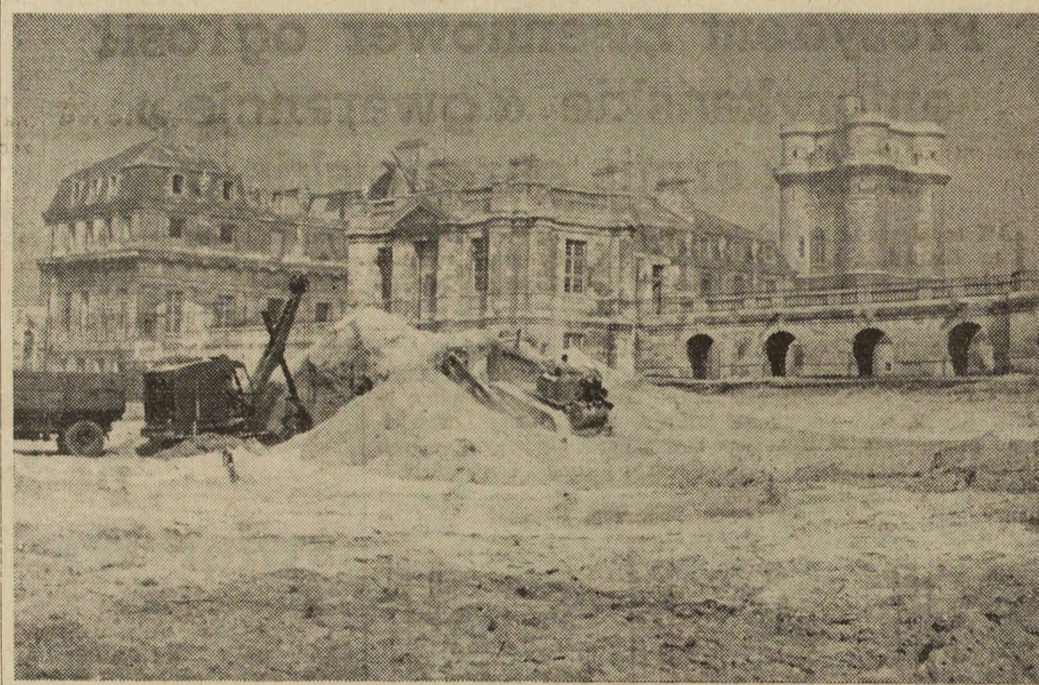
Miłość jego do sztuki, ogromne mistrzostwo i ciągły postęp w pracach oraz niewyczerpana energia Tsi Bai-szi jest wzorem dla młodego pokolenia malarzy chińskich.

Wystawa p.t. «Książka w NRD» w Moskwie

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej oraz zarządu literatury wydawnictwa NRD otwarta została w Moskwie wystawa p. t. „Książka w NRD”.

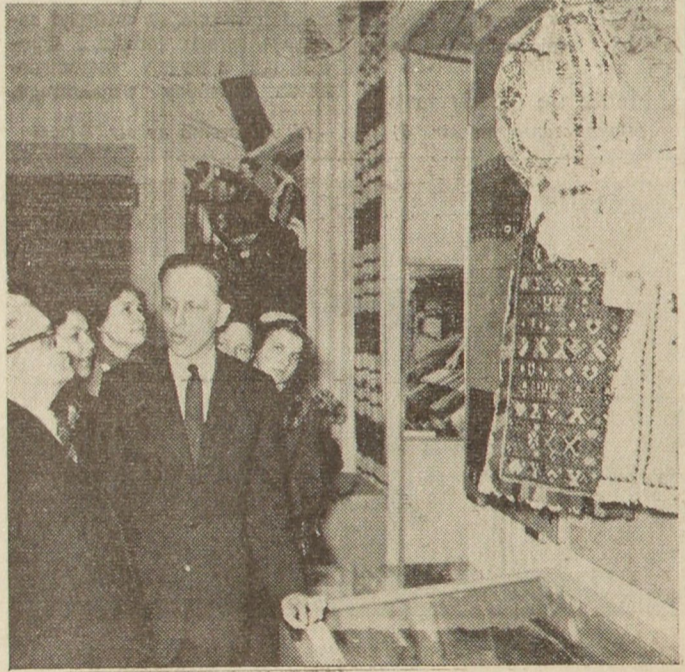
Na wystawie znajduje się ponad 25 tysięcy książek, broszur, czasopism i albumów, świadczących o rozwoju kultury i oświaty narodowej NRD oraz o wzroście wydawnictw w ciągu ostatnich kilku lat.

Wśród przekładów książek pisarzy krajów demokracji ludowej jest wiele książek pisarzy polskich. Są na wystawie piękne wydane dzieła Adama Mickiewicza w tłumaczeniu Huby. Wystawione są także dzieła Prusa, Zeromskiego, Wysockiego — „Jelonek i syn”, Kruczkowskiego — „Kordian i Cham”, Strykowski — „Bieg do Fragała”, Newerlego i in.



W Vincennes podjęte zostały prace celem oczyszczenia terenów, znajdujących się wokół zamku. Zamek ten zbudowany za czasów króla Filipa VI w latach 1337-1370, był przez długi lata rezydencją królów Francji. W zamku tym miesi się pełna uroku kapliczka, datująca z pierwszej połowy XVI w. Na zdjęciu: Obecny stan prac. (Photo AFP)

Wystawa węgierskiej sztuki ludowej w Warszawie



W dniu 3 kwietnia 1954 r. w Warszawie — w przeddzień IX rocznicy wyzwolenia Węgier, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy węgierskiej sztuki ludowej w b. pałacu Radziwiłłowskim. Na otwarcie wystawy przybyli: minister Spraw Zagranicznych St. Skrzyszewski, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. J.K. Wende oraz przedstawiciele świata artystycznego stolicy. Na zdjęciu: Goście zwiedzają wystawę.

Jean EFFEL i jego rysunki w Polsce

8 bież. m. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie otwarta została wystawa rysunków bawiącego w Polsce wybitnego francuskiego rysownika — karykaturzysty Jean Effela — odznaczanego przez Światową Radę Pokoju — „Złotym medalem pokoju”.

Otwarcie wystawy, w którym wziął również udział Jean Effel zgromadziło licznych przedstawicieli polskiego świata artystycznego. Wystawa obejmuje szereg rysunków artystycznych na tematy polityczne, ilustracje do książek, znany cykl rysunków „Stworzenie człowieka” oraz wydane w kilku językach książki i albumy z rysunkami Effela.

Po otwarciu wystawy odbyło się spotkanie Jean Effela z artystami polskimi. W czasie spotkania, które ujęło w serdeczną atmosferę Jean Effel opowiedział m. in. o trudnościach, z jakimi walczył musząc karykaturyzować francuzów.

HENRYK SIENKIEWICZ (1846-1916)

jącego poglądu na świat. Zajmuje się w nich, zgodnie z tendencjami pozytywizmu, słabymi i skrzywdzonymi przez panujące stosunki społeczne, bliska mu jest dola ludu, burza go też objętnością warstw posiadających na dziejące się ludowo krzywdę. Nowela „Stary sługa”, która zdobyła sobie szerokie uznanie, kreśli pełen sentymentu obraz znikającego typu starego, zrzednego, ale przywiązane go do chlebobdawców slugi, bylego żołnierza napoleońskiego.

W noweli „Janko muzykant” wypowiada Sienkiewicz popularną w okresie pozytywizmu ideę powszechnego nauczania, rozumnego gospodarowania materia ludzkim, stwierdzając na przykładzie utalentowanego syna biednej komornicy, jakie straty ponosi społeczeństwo przez marnowanie zdolnych jednostek spośród ludu. Janko jest niewątpliwie artystą, świat istnieje dla niego jako spłot harmonijnych dźwięków, myśli i czuje tonami, marzy o instrumencie muzycznym, by móc oddać melodie, budzące się w jego duszy. Zakrada się do dworu, by choć przez chwilę mieć w rekach czarowny instrument — skrzypce. Jest potraktowany jako zwykły złodziej i pod razami różę — umiera. Realizm opisu otoczenia, przedmiotowość charakterystyki środowiska wiejskiego, osób występujących przy barługu polonizacji łączy się tutaj z pełnym liryzmem opisem stanów duszy młodego artysty i tragicznej sytuacji, wynikającej z niezrozumienia go przez otoczenie.

W noweli „Za chlebem” przedstawia Sienkiewicz tragiczne losy Wawrzona i jego córki na emigracji. W „Bartku wycieczny”, noweli o treści politycznej, oddaje tragizm związany z sytuacją Polaka w zaborze pruskim. Bartek spellogii”

jem, składa Sienkiewicz hold wielkiemu talentowi autora „Pana Tadeusza”, którego poemat oderwał Skawinińskiego od rzeczywistości i przeniósł jego duszę do kraju. A choć za chwili zapomnienia zapłaci Skawinski nową tułaczka w poszukiwaniu kawałka chleba, pójdzie w świat z drogiem i bliskim towarzyszem — z książką, która koic będzie jego tęsknotą.

TRYLOGIA

Sławę i stanowisko najsławniejszego pisarza polskiego zdobył Sienkiewicz „Trylogią”, na którą składają się powieści „Ogniem i mieczem”, „Potop” i „Pan Wołodyjowski”. W trylogii Sienkiewicz oddał z niebywałym artystycznym blaskiem i chwałą przeszłość, wkrzeszając przed oczami czytelnika Polskę rycerską XVII wieku. Na tle panującego poglądu na świat, charakterystycznego w okresie pozytywizmu stosunku do przeszłości, „Trylogia” była fenomenem odrębnym i wyjątkowym. Obecnie wkrzeszono była tradycja rycersko-szlachecka, którą wkrzesił Sienkiewicz. Pozytywizm szedł raczej w kierunku emancypacji nowych, wysuwanych przez rozwój życia gospodarczego, klas społecznych (mieszczaństwo, proletariatu, chłopów), przeciwstawił się też ostro renesansowi szlachetczyzny w literaturze polskiej przed 1863 rokiem. Programowym założen-

niem literatury okresu pozytywizmu było odwrócenie się od przeszłości i skierowanie wszystkich zainteresowań ku życiu współczesnemu, ku czerniawym tematów literackich z życia otaczającego, podejmowanie w literaturze spraw aktualnych. Z tymi wszystkimi tendencjami zrywa Sienkiewicz w „Trylogii”.

Mistrzostwo Sienkiewicza znalazło również wyraz w stylu i języku. Styl Sienkiewicza uderza jasnością i artystyczną prostotą, płynnością, a jednocześnie plastycznością, barwnością i siłą wyrazu. W porównaniu do dotychczasowej twórczości „Trylogia” wyróżnia się bujną i plastyczną wyobraźnią, żywocnością i barwnością akcji, bogactwem, różnorodnością środków artystycznych i oryginalnością.

QUO VADIS?

Sławę już nie tylko we własnym kraju, ale na obu półkuliach świata zdobył sobie Sienkiewicz powieścią historyczną „Quo vadis?”, odwiedzając ścieranie się dwu kultur — upadającego pogańskiego Rzymu i nowego, rodzącego się świata chrześcijańskiego.

stkie znamiona wielkiego talentu Sienkiewicza. Odznacza się przejrzystą, prostą konstrukcją, żywą z talentem naracyjnym skrośloną akcją, pełną plastyki charakterystyką postaci, umiejętnej operowaniu scenami zbiorowymi, prostym, jasnym i zarazem pięknym językiem i stylem. Toteż „Quo vadis?” stało się jedną z pierwszych powieści polskich, które weszły w skład arcydzieł literatury światowej, zapewniając samemu Sienkiewiczowi sławę na całym szerszym świecie. Rzadko, które z dzieł literatury europejskiej może się poszczycić tylu wydaniem i tylu przekładami co „Quo vadis?”.

KRZYŻACY

Po „Quo vadis?” zwraca się znowu Sienkiewicz po temat do przeszłości Polski, rozpoczynając druk powieści „Krzyżacy”.

To historyczne w „Krzyżakach” przedstawione jest o wiele pełniej niż w „Trylogii”. W tej ostatniej z wypadków historycznych niemal wyłącznie uwzględnione były wypadki wojenne i ta tylko strona życia Polski XVII wieku była należąca do rozwinęta. W „Krzyżakach” stara się dać Sienkiewicz bardziej pełny obraz stonków panujących w danej epoce, stara się przedstawić całe życie narodowe na przełomie dwóch wieków, z położeniem głównego nacisku na stosunki polsko-krzyżackie w okresie bitwy grunwaldzkiej. Obraz epoki wypadł też żywiej, barwniej i pełniej niż w dotychczasowych jego powieściach historycznych.

Sienkiewicz urodził się w Woli Okrzejskiej na Podlasiu. Studia średnie i wyższe odbywał w Warszawie. W Szkole Głównej (gdzie przez rok studiował medycynę, po czym przeniósł się na wydział filozoficzny) przyjaźnił się z późniejszymi pionierami pozytywizmu: Świętochowskim, Chmielewskim i innymi. Był to okres budzenia się ruchu pozytywistycznego. Nowy prąd opanował młode pokolenie. Szerzeniu postulatów pozytywistycznych poświęca też Sienkiewicz swoją działalność literacką i publicystyczną, którą rozpoczął jeszcze w czasach studiów uniwersyteckich.

Do roku 1872 pisał Sienkiewicz studia literackie i artykuły krytyczne. W r. 1872 drukuje swoją pierwszą powieść „Na marne”. Dopiero jednak dwie nowele „Stary sługa” i „Hania” zjednują mu większe uznanie.

W latach 1876 — 78 odbył podróz do Ameryki Północnej, skąd przysłała i drukuje w „Gazecie Polskiej” — „Listy z podróży” oraz kilka nowel („Szkice węgłem”). Po powrocie do kraju (przez Francję i Włochy) w r. 1879 rozpoczyna swoją działalność publicystyczną, zamieszczając w gazetach i czasopismach — kroniki tygodniowe i sprawozdania powiesciowe. Rozwija żywą działalność literacką, drukuje szereg utworów, jak: „Janko muzykant”, „Czyżja wino”, „Niewola turecka”, „Za chlebem”, „Bartek wycieczny”, „Latarnik”. W r. 1883 rozpoczął drukować „Ogniem i mieczem”, pierwszą z cyklu powieści historycznych, które uczyniły go najpopularniejszym autorem w Polsce. W r. 1886 ukazał się w 6 tomach „Potop”, w r. 1887 — 88 „Pan Wołodyjowski”. Do tematów wspólnych z życia przechodzi w wydanej w r. 1891 powieści psychologicznej „Bez dogmatu”. W

roku 1892 odbył podróz do Afryki, owocem tej podróży były „Listy z Afryki”. W r. 1895 wydaje trzy tomy powieści osnutej na tle życia współczesnego p.t. „Rodzina Połanieckich” i utwor, który mu zjednał sławę światowego pisarza „Quo vadis”. W r. 1900 wydaje ostatnią swą wielką powieść historyczną „Krzyżacy”. Twórczość późniejsza świadczy już o słabnącym talencie pisarza. W jednej tylko powieści dla młodzieży „W pustyni i puszczycy” talent pisarza i w tych latach przemówił z całą swoją siłą.

SIENKIEWICZ NOWELISTA

Talent Sienkiewicza zajął nie w całej pełni najpierw w dziedzinie powieści. Pierwsze nowele jego w swojej treści i formie noszą cechy panu-

Przygotowania do 24 godz. strajku A P E L C. G. T.

W związku z przygotowaniem do 24-godzinnej strajku, który ma się odbyć w dniu 28 kwietnia, Generalna Konfederacja Pracy (CGT) wystosowała do mas pracujących Francji apel, który poniżej podajemy w tłumaczeniu.

Towarzysze, Bez względu na to do jakiej należą korporacji, jesteście niezadowolony z obecnych warunków życia. Wasze zarobki i płace są niewystarczające. Na wysunięciu przez was rewindykacji, patronat i rząd odpowiada odmowa lub iluzorycznymi obietnicami.

Wysoka Komisja Umów Zbiorczych zażądała ustalenia minimalnego, międzyzawodowego z gwarantowanego zarobku w wysokości 25.166 fr. miesięcznie za 172 godzin pracy (40-tu godzinny tydzień pracy) i zniesienia stref zarobkowych.

Wszystkie organizacje robotnicze wypowiedziały się na rzecz gwarantowanego minimalnego zarobku w wysokości 25.166 franków.

Rząd odmówił wzięcia powyższego żądania w rachubę.

MOZEMY WSZYSTYK RAZEM NARZUCIĆ RZĄDOWI ZATWIERDZENIE 25.166 FRANKÓW

Przypomnijcie sobie: za każdym razem, gdy klasa robotnicza walczyła w jednolitej, zmuszony był podwyższyć minimalne zarobki i płace zostawały podwyższone.

W r. 1951, uzyskaliśmy w ten sposób 26 procentową podwyżkę. I dzisiaj znów, dzięki jednolitej akcji spowodujemy, że rząd zgodzi się na zatwierdzenie minimum 25.166 fr.

Gdyby rząd upierał się w swej odmowie, możemy wszcząć w Zgromadzeniu Narodowym i wśród deputowanych akcję domagającą się uchwalenia ustawy, która przyjąłaby Komisja Pracy i która zmusiłaby rząd do ustępstw.

Biorąc masowo udział w strajku 24-godzinny w dniu 28 kwietnia przyspieszcie dzień zwyczajny.

WSZYSTKI DOMAGAJCIE SIĘ OGÓLNEJ PODWYŻKI ZAROBKÓW I PŁAC

Pracodawcy, którzy zyski zwiększają w miarę jak sytuacja wazna staje się coraz bardziej ciężka, odrzucają wasze rewindykacje, które przedstawiają wasze federacje i syndykaty, i które wy-

Przybyli dla uczczenia pamięci ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego UCZESTNICY PIELGRZYMKI DO BUCHENWALDU ZETKNELI SIĘ Z LUDŹMI NOWYCH NIEMIEC

Delegaci, którzy kilka dni temu udali się do b. obozu śmierci w Buchenwaldzie, wrócili. Męczenników miejscowości w jedenastu krajach — Oradour, Tulle, Aseç, Monchio, Brenndonck, Lidice, Theresenstadt, Pulten i tyle innych ośrodków Ruchu Oporu — przyjęły urny zawierające ziemię zebraną na pagórku śmierci...

„Pierwszego Niemca, który wydziesiął do mnie rękę, zbieg na kwaśne jabłko” — powiedział, opuszczając Paryż jeden z uczestników pielgrzymki. Był to jego punkt widzenia w sprawie stosunków francusko-niemieckich. Podczas wojny, SS-mani powiesili go na haku, z rękoma przywiązany sznurkiem. Przez osiem dni trwał w tej pozycji. Strasne były te rece, których chciał teraz użyć do zemsty, zdeforowane i jakby wydarto ze skóry.

Większość tych 900 członków delegacji francuskiej, większość tych b. deportowanych, tych ofiar, matek, synów nie jechało do Weimaru po to, aby zetknąć się z Niemcami. Pojechali, by z delegatami innych narodów, ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego, skupić się na miejscu kaźni i żeby wykazać światu, że cierpien tam przeżytych nie zapomnieli.

Przyjazne przyjęcie nie wystarczoby do przekonania Francuzów. Chór dzieci szkolnych, stojących parami przed peron kolejowego i które przywitaly przybyłych skandując: „Pozdrawiamy naszych gości francuskich” nie zmienił nastroju b. deportowanych. Bo dworzec w Weimar pozostał dla nich tym samym dworcem co przed laty, ostatnią stacją przed Buchenwaldem.

Na przyjęcie gości, Weimar przystroił się w oświadczenia szate. Cmachy publiczne, tramwaje, wystawy sklepów udekorowano sztandarami i poręczkami.

Ale przecież sztandary, poręcze i chóry — to była również część integralna uroczystości, które miały wtedy miejsce.

Po ulokowaniu się w olbrzymim hotelu, gdzie otoczono ich największą troskliwością, delegaci francuscy mieli dwa wolne dni przed sobą, przed przystąpieniem do uroczystości pamiątkowej. Na biurku Komitetu organizacyjnego przybywających depesze i listy tworzyły coraz wyższe stosy.

„Młodzi kolejarze Weimaru przegapić nie zeszły gościa delegatów francuskich”. „Metalowcy Weimaru zapraszają swych przyjaciół Francuzów na wieczór na wieczór przyjaźni”. „Francuzi, walczcie z Bredą proszę was o zaszczepienie swą obecnością...” — mówili niektórzy z nich. Ze wszystkich kich stron wyciągały się przyjaźńskie dionie. Czyż można było odpowiedzieć im odmownie?...

Utworzyły się grupy, bardziej zdecydowani pociągali za sobą tych, którzy nie potrafili się wahać... I b. deportowani, którzy przeżyli tutaj straszliwe, krew w żyłach mrozące momenty, matki, ojcowie, synowie, bracia umęczonych przebyli ulice tego miasta, otoczeni przez dzieci, domagające się autografów i pamiątek. Na wieczorach zorganizowanych dla uczczenia ich pobytu w tym mieście, delegaci z początku zachowywali się z wielką rezerwą. A potem zdali sobie sprawę, że zrealizowało się coś niezwykłego, że ten naród zdemoralizowany przez hitlerizm, znalazł wspólną platformę porozumienia z przedstawicielami narodu, który nigdy nie uważał za wroga, platformę równości ras i narodów, braterstwa i Pokoju! Jakże wzruszające były rozmowy przeprowadzone podczas tych wieczorów, w których walczyła wola sama, myśl przewodnia: „Przyjaźni, pokój, nigdy więcej nie będzie Buchenwaldu, nigdy więcej Europy z SS-manami!”

Przez trzy godziny, przedstawiciele jedenastu narodów, w obecności 4000 Niemców przybyłych tutaj z własnej woli ze wszystkich stron kraju, mówili o straszliwych zbrodniach popełnionych w imieniu Niemców przez nazistów...

Przyjazne przyjęcie nie wystarczoby do przekonania Francuzów. Chór dzieci szkolnych, stojących parami przed peron kolejowego i które przywitaly przybyłych skandując: „Pozdrawiamy naszych gości francuskich” nie zmienił nastroju b. deportowanych. Bo dworzec w Weimar pozostał dla nich tym samym dworcem co przed laty, ostatnią stacją przed Buchenwaldem.

Na przyjęcie gości, Weimar przystroił się w oświadczenia szate. Cmachy publiczne, tramwaje, wystawy sklepów udekorowano sztandarami i poręczkami.

Ale przecież sztandary, poręcze i chóry — to była również część integralna uroczystości, które miały wtedy miejsce.

Po ulokowaniu się w olbrzymim hotelu, gdzie otoczono ich największą troskliwością, delegaci francuscy mieli dwa wolne dni przed sobą, przed przystąpieniem do uroczystości pamiątkowej. Na biurku Komitetu organizacyjnego przybywających depesze i listy tworzyły coraz wyższe stosy.

„Młodzi kolejarze Weimaru przegapić nie zeszły gościa delegatów francuskich”. „Metalowcy Weimaru zapraszają swych przyjaciół Francuzów na wieczór na wieczór przyjaźni”. „Francuzi, walczcie z Bredą proszę was o zaszczepienie swą obecnością...” — mówili niektórzy z nich. Ze wszystkich kich stron wyciągały się przyjaźńskie dionie. Czyż można było odpowiedzieć im odmownie?...

Utworzyły się grupy, bardziej zdecydowani pociągali za sobą tych, którzy nie potrafili się wahać... I b. deportowani, którzy przeżyli tutaj straszliwe, krew w żyłach mrozące momenty, matki, ojcowie, synowie, bracia umęczonych przebyli ulice tego miasta, otoczeni przez dzieci, domagające się autografów i pamiątek. Na wieczorach zorganizowanych dla uczczenia ich pobytu w tym mieście, delegaci z początku zachowywali się z wielką rezerwą. A potem zdali sobie sprawę, że zrealizowało się coś niezwykłego, że ten naród zdemoralizowany przez hitlerizm, znalazł wspólną platformę porozumienia z przedstawicielami narodu, który nigdy nie uważał za wroga, platformę równości ras i narodów, braterstwa i Pokoju! Jakże wzruszające były rozmowy przeprowadzone podczas tych wieczorów, w których walczyła wola sama, myśl przewodnia: „Przyjaźni, pokój, nigdy więcej nie będzie Buchenwaldu, nigdy więcej Europy z SS-manami!”

Przyjazne przyjęcie nie wystarczoby do przekonania Francuzów. Chór dzieci szkolnych, stojących parami przed peron kolejowego i które przywitaly przybyłych skandując: „Pozdrawiamy naszych gości francuskich” nie zmienił nastroju b. deportowanych. Bo dworzec w Weimar pozostał dla nich tym samym dworcem co przed laty, ostatnią stacją przed Buchenwaldem.

Na przyjęcie gości, Weimar przystroił się w oświadczenia szate. Cmachy publiczne, tramwaje, wystawy sklepów udekorowano sztandarami i poręczkami.

Ale przecież sztandary, poręcze i chóry — to była również część integralna uroczystości, które miały wtedy miejsce.

Po ulokowaniu się w olbrzymim hotelu, gdzie otoczono ich największą troskliwością, delegaci francuscy mieli dwa wolne dni przed sobą, przed przystąpieniem do uroczystości pamiątkowej. Na biurku Komitetu organizacyjnego przybywających depesze i listy tworzyły coraz wyższe stosy.

„Młodzi kolejarze Weimaru przegapić nie zeszły gościa delegatów francuskich”. „Metalowcy Weimaru zapraszają swych przyjaciół Francuzów na wieczór na wieczór przyjaźni”. „Francuzi, walczcie z Bredą proszę was o zaszczepienie swą obecnością...” — mówili niektórzy z nich. Ze wszystkich kich stron wyciągały się przyjaźńskie dionie. Czyż można było odpowiedzieć im odmownie?...

Utworzyły się grupy, bardziej zdecydowani pociągali za sobą tych, którzy nie potrafili się wahać... I b. deportowani, którzy przeżyli tutaj straszliwe, krew w żyłach mrozące momenty, matki, ojcowie, synowie, bracia umęczonych przebyli ulice tego miasta, otoczeni przez dzieci, domagające się autografów i pamiątek. Na wieczorach zorganizowanych dla uczczenia ich pobytu w tym mieście, delegaci z początku zachowywali się z wielką rezerwą. A potem zdali sobie sprawę, że zrealizowało się coś niezwykłego, że ten naród zdemoralizowany przez hitlerizm, znalazł wspólną platformę porozumienia z przedstawicielami narodu, który nigdy nie uważał za wroga, platformę równości ras i narodów, braterstwa i Pokoju! Jakże wzruszające były rozmowy przeprowadzone podczas tych wieczorów, w których walczyła wola sama, myśl przewodnia: „Przyjaźni, pokój, nigdy więcej nie będzie Buchenwaldu, nigdy więcej Europy z SS-manami!”

Przez trzy godziny, przedstawiciele jedenastu narodów, w obecności 4000 Niemców przybyłych tutaj z własnej woli ze wszystkich stron kraju, mówili o straszliwych zbrodniach popełnionych w imieniu Niemców przez nazistów...

Przyjazne przyjęcie nie wystarczoby do przekonania Francuzów. Chór dzieci szkolnych, stojących parami przed peron kolejowego i które przywitaly przybyłych skandując: „Pozdrawiamy naszych gości francuskich” nie zmienił nastroju b. deportowanych. Bo dworzec w Weimar pozostał dla nich tym samym dworcem co przed laty, ostatnią stacją przed Buchenwaldem.

Na przyjęcie gości, Weimar przystroił się w oświadczenia szate. Cmachy publiczne, tramwaje, wystawy sklepów udekorowano sztandarami i poręczkami.

Ale przecież sztandary, poręcze i chóry — to była również część integralna uroczystości, które miały wtedy miejsce.

Po ulokowaniu się w olbrzymim hotelu, gdzie otoczono ich największą troskliwością, delegaci francuscy mieli dwa wolne dni przed sobą, przed przystąpieniem do uroczystości pamiątkowej. Na biurku Komitetu organizacyjnego przybywających depesze i listy tworzyły coraz wyższe stosy.

„Młodzi kolejarze Weimaru przegapić nie zeszły gościa delegatów francuskich”. „Metalowcy Weimaru zapraszają swych przyjaciół Francuzów na wieczór na wieczór przyjaźni”. „Francuzi, walczcie z Bredą proszę was o zaszczepienie swą obecnością...” — mówili niektórzy z nich. Ze wszystkich kich stron wyciągały się przyjaźńskie dionie. Czyż można było odpowiedzieć im odmownie?...

Utworzyły się grupy, bardziej zdecydowani pociągali za sobą tych, którzy nie potrafili się wahać... I b. deportowani, którzy przeżyli tutaj straszliwe, krew w żyłach mrozące momenty, matki, ojcowie, synowie, bracia umęczonych przebyli ulice tego miasta, otoczeni przez dzieci, domagające się autografów i pamiątek. Na wieczorach zorganizowanych dla uczczenia ich pobytu w tym mieście, delegaci z początku zachowywali się z wielką rezerwą. A potem zdali sobie sprawę, że zrealizowało się coś niezwykłego, że ten naród zdemoralizowany przez hitlerizm, znalazł wspólną platformę porozumienia z przedstawicielami narodu, który nigdy nie uważał za wroga, platformę równości ras i narodów, braterstwa i Pokoju! Jakże wzruszające były rozmowy przeprowadzone podczas tych wieczorów, w których walczyła wola sama, myśl przewodnia: „Przyjaźni, pokój, nigdy więcej nie będzie Buchenwaldu, nigdy więcej Europy z SS-manami!”

Przez trzy godziny, przedstawiciele jedenastu narodów, w obecności 4000 Niemców przybyłych tutaj z własnej woli ze wszystkich stron kraju, mówili o straszliwych zbrodniach popełnionych w imieniu Niemców przez nazistów...

Przyjazne przyjęcie nie wystarczoby do przekonania Francuzów. Chór dzieci szkolnych, stojących parami przed peron kolejowego i które przywitaly przybyłych skandując: „Pozdrawiamy naszych gości francuskich” nie zmienił nastroju b. deportowanych. Bo dworzec w Weimar pozostał dla nich tym samym dworcem co przed laty, ostatnią stacją przed Buchenwaldem.

Na przyjęcie gości, Weimar przystroił się w oświadczenia szate. Cmachy publiczne, tramwaje, wystawy sklepów udekorowano sztandarami i poręczkami.

Ale przecież sztandary, poręcze i chóry — to była również część integralna uroczystości, które miały wtedy miejsce.



B. deportowani z Buchenwaldu zebrani w obozie na miejscu, gdzie SS robili „apel”. (Photo U.F.P.)

Wzrasta walka ludu francuskiego przeciw E.W.O.

(Dokończenie ze str. 4-szej) pocnie swe obrady kongres po końcu dep. Sekwany.

W Paryżu i na przedmieściach dziesiątki odezw podpisanych przez osobistość z rozmaitych sfer społecznych zostały skierowane do ludności. Odbyły się już dziesiątki zebrania przygotowawczych.

Lud paryski gromadzi swoje siły, organizuje akcje, aby postawić potężną zapórę siłom wojny.

W przedsiębiorstwach, w dzielnicach wybierani są tysiące delegatów. Robotnicy Zakładów Renault podczas zebrań odbytych w piątek postanowili wysłać bardzo liczną delegację, reprezentującą robotników wszystkich tendencji.

W poszczególnych oddziałach i pracowniach krają ulotki wzywające robotników do udziału na kongres 24 i 25 kwietnia, do „wzięcia udziału w akcji przeciw EWO, o zakaz broni atomowych, o pokój w Indochinach i o podjęcie przez Francję inicjatywy, celem doprowadzenia do odprężenia międzynarodowego”.

Odezwy te są podpisane przez robotników wszelkich poglądów. Np. w dep. 55 odezwa została podpisana przez: byłych członków Ruchu Oporu, jeńców i deportowanych, byłego żołnierza korpusu ekspedycyjnego w Indochinach, jednego działacza katolickiego, zastępcę sekretarza sekcji Renault b. makizardów, byłego żołnierza i armii, jednego członka syndykatu niezależnego, członków RPF, komunistów, ojców licznych rodzin itd.

Dotychczas wręczono mandaty na Kongres paryski 20.000 delegatom.

Najstarszy oszust Francji - przed sądem

(Dokończenie ze str. 1-szej) z epoki napoleońskiej, wyciągnął mu po prostu z portfelu 25.000 franków. I nie jest to bynajmniej pierwsze tego rodzaju oszustwo. W liście skierowanym do Prezydenta Coty Nikolajew opisał swe burzliwe życie.

„Pierwszą kradzież popełniłem w r. 1925...” zwierzył się Prezydentowi — ale było to w imię „honoru”. Ukradłem wtedy sztandary rosyjskiej armii cesarskiej, przed sprzedażą na licytacji!...

„Głuchy jak pień, ledwo trzymam się na nogach, Nikolajew zalewa się raz po raz i zamiast, podczas gdy adwokat Moro Giafferi wygłasza przemówienie obronne.

Sąd skazał najstarszego oszusta Francji na trzy miesiące więzienia z zawieszaniem.

Delegacja francuskich osobistości opuściła Polskę

(Dokończenie ze str. 1-szej) niac, że ich wizyta przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni między narodem francuskim i narodem polskim.

16 b.m. bawicy w stolicy francuscy parlamentarzyści, działacze polityczni i społeczni zostali przyjęci przez marszałka Sejmu prof. Jana Dembowskiego.

Obecni byli również poslowie na Sejm PRL. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. Goście francuscy odbyli także szereg spotkań indywidualnych i zapoznali się z pracą niektórych instytucji społecznych. M. in. wiceprzewodniczący rady miejskiej Paryża, radca generalny, Jean Auburtin (RPF) złożył wizytę przewodniczącemu prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzemu Albrechtowi.

Przewodniczący delegacji, profesor Wydziału Medycznego w Paryżu, komandor Legii Honorowej — dr. Robert Monod i inni członkowie delegacji zwiedzili instytucje naukowe i społeczne, poznając się z ich pracą i osiągnięciami. Niektórzy członkowie delegacji zwiedzili zakłady graficzne „Dom Słowa Polskiego”, a także odwiedzili redakcję i drukarnie „Życia Warszawskiego”.

W godzinach wieczornych goście francuscy oraz członkowie Polskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego odbyli wspólne zebranie. Po obopólnej wymianie zdań przyjęto tekst wspólnego komunikatu, który odczytał w imieniu delegacji francuskiej p. Louis Vallon deputowany z Paryża (RPF). Tekst komunikatu przyjęto gorącymi oklaskami.

Następnie odbyła się w serdecznym nastroju wspólna kolacja w czasie której wzniesiono toasty gości i gospodarze.

KOMUNIKAT WYDANY WSPÓLNIE PRZEZ OSOBISTOŚCI FRANCUSKIE BAWIACE W POLSCE I CZŁONKÓW POLSKIEGO KOMITETU DLA SPRAW POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA PROBLEMU NIEMIECKIEGO.

Grupa osobistości francuskich, która bawi obecnie w Polsce i Polski Komitet dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, który je zaprosił, wyrażają zadowolenie z wyników podróży tej grupy w Polsce.

Zarówno grupa osobistości francuskich, jak i Polski Komitet dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego wyrażają zadowolenie z wyników podróży tej grupy w Polsce.

Przejechały zostały dwie osoby: Francois Quenemer w Faout i Le Mouel w Clequerac (Morbihan). Stan ich jest ciężki.



Znany powieściopisarz radziecki Ila Ehrenburg przybździe wkrótce do Paryża. (Fot. ADP)

METODY P. FOSTERA DULLESA

DAŻĄC do zaostrzenia stosunków na Dalekim Wschodzie Dulles oskarżył Chiny o branie udziału w wojnie wietnamskiej. Oskarzenie to poparł „informacjami”, które ogłosił dn. 5 bm.

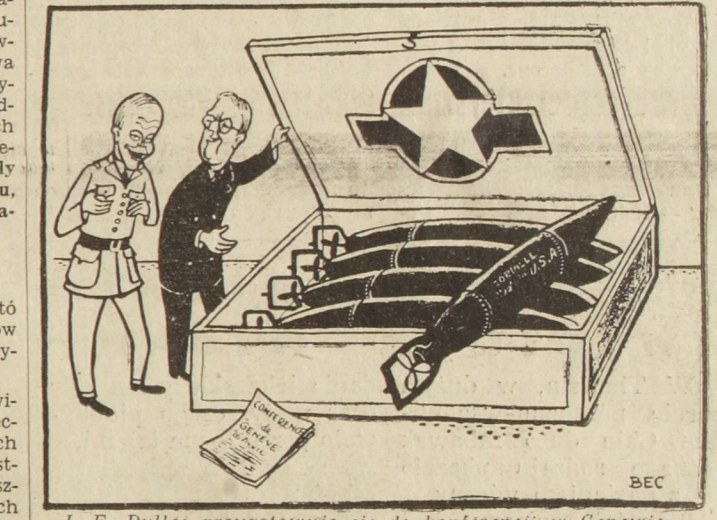
W dwa dni później urzędy francuskiego korpusu ekspedycyjnego opublikowały komunikat, w którym podkreślają, że „informacje udzielone przez amerykańskiego sekretarza Stanu nie pochodzą z francuskich urzędów wojskowych”. Z kolei amerykańskie urzędy wywiadu wojskowego demontują „informacje” udzielone przez Dullesa.

W demontu podany przez amerykańską agencję „United Press” wywiad amerykański oświadcza, że: „W kołach Kongresu (amerykańskiego) istnieje wątpliwość co do wartości informacji oświadczenia Chin w wojnie indochińskiej”.

Po podkreśleniu, że źródła wojskowych potwierdzają, iż „urzędy wywiadu amerykańskiego nie wiedzą w jakiej mierze Chiny pomagają wojskom wietnamskim, demontu stwierdza, że na zebdaniu z dn. 5 bm. „Dulles zapoznał obecnych z freścią arkuszu zwykłego maszynopisu. Nie dodał czy pochodzą one z francuskiego czy też z amerykańskiego źródła”.

Tak więc, podczas gdy Foster Dulles głosi rzekomo interwencję Chin w wojnie indochińskiej, oficjalne koła waszyngtońskie oświadczają, że o niczym nie wiedzą.

Powysze wykazuje, że gdy chodzi o realizowanie swych planów wojennych amerykańskie koła agresywne nie przebiegają w srodzasku.



J. F. Dulles przygotowuje się do konferencji w Genewie. (Photo U.F.P.)

W PRZEDDZENIE KONFERENCJI W GENEWIE

(Dokończenie ze str. 1-szej) poludniowo-wschodzie Azji znajduje się: Ryzu 26 proc., Kauczuku 85 „, Chinij 67 „, Pieprzu 14 „, Orzechów kokosowych 38 „, Cynku 62 „, Tungstenu 5 „, Nauksitu 4,5 „, Bafty 2,2 „.

Cele wojny jaką pod pretekstem „walki z komunizmem” rząd Stanów Zjednoczonych pragnie utrzymać na Dalekim Wschodzie zostały zresztą wyraźnie sformułowane przez Dullesa, który „przed” paroma dniami oświadczył, że rząd jego nie może zgodzić się na utratę Indochin ponieważ równałaby się ona utracie milionów ludzi (utracie tanich rąk roboczych i ewentualnych klientów) utracie rozległych bogactw (tabela pisma „Newsweek” to wyjaśnia i ważnej pozycji strategicznej (to znaczy utracie możliwości rozszerzenia wojny na inne kraje).

Niepokój amerykańskich opinii publicznej wobec zapowiedzianej przez Nixona ewentualnej interwencji wojsk amerykańskich, doszedł do wyrazu w wielu deklaracjach Senatorów amerykańskich. Mike Mansfield, członek komisji spraw zagranicznych oświadczył, że „interwencja amerykańska w Indochinach może być sygnałem do trzeciej wojny światowej”.

Liczni Senatorowie zażądali, aby przed powzięciem jakiegokolwiek decyzji rząd zasiągnął zdania Senatu.

Toteż mnożą się obecnie oświadczenia i demontaż mające na celu uciwienie obaw i załagodzenie „przykrych reakcji”.

Prezydent Eisenhower zapewnił, że przed wysianiem wojsk amerykańskich do Indochin przedłoży swą decyzję Kongresowi, podczas gdy p. Dulles oświadczył, że „niezmytnie nie wie”, a (po porozumieniu się z prezydentem Eisenhowerem) że „nie znajduje potrzeba wysłania wojsk amerykańskich do Indochin”.

Oświadczenia wiceprezidenta Nixona wywołały również i w Wielkiej Brytanii, wśród opinii publicznej a nawet i w kołach rządowych, żywe poruszenie i niepokój.

Agencja „France-Press” donosi z Londynu, że według informacji osiągniętych w kołach dobrej poinformowanych: Wielka Brytania, przeciwna wszelkiemu rozszerzeniu wojny indochińskiej, jest przychylna dla rozejmu w Indochinach, który by uniemożliwił opanowanie przez komunistów całego półwyspu. Przerwanie działań wojennych — pisze „France-Press” — w obecnych okolicznościach pozostałoby wietnamskiej wielką częścią Tonkinu. Pod warunkiem, że rozwiązanie to będzie przyjęte przez Francję i że uzyskane zostaną gwarancje przeciw wszelkiemu, ewentualnemu, dalszemu posuwaniu się naprzód wietnamskiej delegacji brytyjskiej w Genewie była by gotowa odnieść się przychylnie do podobnego rozwiązania. Myśl czynnej interwencji amerykańskiej w Indochinach, oraz wszelkie zawarte w niej ryzyko, nie znajduje w Londynie poparcia — stwierdza „France Presse”.

OTTO ABETZ ułaskawiony

(Dokończenie ze str. 1-szej) wicerezem przybył do Dusseldorfu w towarzystwie swej żony. Przed wystawnie zastawionym stołem b. zbrodniarz wojenny światował w Niemczech z Bonn Wielkanoc...

Przed opuszczeniem Aix la Chapelle, odbył on konferencję z przedstawicielami prasy.

„Zadowolony jestem — stwierdził b. ambasador Hitlera — że Aix la Chapelle jest pierwszym miastem, w którym przebywam po powrocie z więzienia, gdyż miasta Charlemaigne, jest często cytowane w związku z nowym duchem porozumienia panującym w Europie. Jest znakiem pocieszającym, że ten duch porozumienia istnieje jeszcze w obecnej chwili”.

Według agencji France-Press, która opublikowała te budujące słowa b. ambasadora Hitlera, „Abetz nie wydaje się być w złym zdrowiu. W szarobielnym ubraniu i płaszczu z galonami, czyni on wrażenie turysty, a nie człowieka opuszczającego więzienie”.

WYSZYŃSKI

(Dokończenie ze str. 1) „Związek Radziecki domaga się od lat zakazu użycia broni atomowej i wodorowej oraz innej broni masowej zagłady.

Nehrur podjął nawet inicjatywę w tym kierunku. Ale pewni ludzie mówią: „Utworzyliśmy podkomitet i będziemy mogli przeprowadzić dyskusję nad propozycją Indii bez udziału tego państwa, mimo że jest ono członkiem Wspólnoty Brytyjskiej...”.

Długość przecistawianie się propozycji wysuniętej przez członka waszej rodziny? Czyż dlatego, że propozycja jego zostawia po sobie smak gorczy?...”

310 LAT NAD STOLICĄ POLSKI

Kolumna Zygmunowska w Warszawie

Można zacząć słowami Juliusza Słowackiego: „...jest u nas kolumna w Warszawie, na której usiadają przydrożne żurawie spotkawszy jej listczane czło środ oblika; taka zapraszająca i taka wysoka”. Od 310 lat — z krótkimi przerwami — góruje nad Warszawskim Placem Zamkowym smukła, granitowa kolumna dźwigając na szczycie posąg króla Zygmunta III — tego, który Warszawę podniósł do rangi stolicy.

Wiele miast posiada zabytki ku którym zwracają się wspomnienia wielu pokoleń. Paryż posiada Łuk Triumfalny Rzym — posąg Marka Aureliusza, Wiedeń — wieżę kościoła św. Stefana, Warszawa posiada Kolumnę Zygmunta. Nieraz w ciągu 310 lat przeplatwały nad nią kluczami żurawie, niejednego wydarzenia była świadkiem. U jej podnóża odbywały się w czasie sejmów wjazdy senatorów i rycerstwa do stolicy. Tutaj przeciągały pochody triumfalne, tutaj święcono uroczystości narodowe. Tutaj rozpoczynał się wyjazd na pole elekcyjne i kończył powrotem z obranym królem... A dziś król Zygmunta patrzy z Kolumny nie tylko na Plac Zamkowy — od stóp Kolumny rozciąga się widok na nowoczesną stołeczną arterię — Trasę W — Z, na różowe osiedle mariensztackie, na Wisłę...

NARODZINY KOLUMNY

W pierwszym dziesięcioleciu swego, panowania król Władysław IV, syn Zygmunta III, pragnąc uczcić pamięć ojca, postanowił wzniesić mu pomnik na Placu Zamkowym w sąsiedztwie starodawnej, istniejącej wówczas Bramy Krakowskiej. Postanowił wykorzystać w tym celu wykuta z polecenia Zygmunta III — w górze Zygmuntołowskiej pod Chęcinami — kolumnę marmurową, która ongiś miała służyć jako pomnik odniesionego w r. 1607 zwycięstwa nad rokoszami Zebrzydowskiego (buntownicy szlachectwa), a wspomagającą swoją miała prześcignąć nawet najświetniejsze pomniki starożytnego Rzymu. Tymczasem jednak zamiarowi temu przeszkodziła „katastrofa” — kolumna pękła na dwo-

je. Zamysł prześcignięcia Rzymian — przysł. Pierwotnie zamierzona wysokość kolumny zmalała niemal do połowy. Nieco kłopotu było i z przygotowaniem miejsca pod pomnik: należało tu usunąć szereg budynków, stojących na gruzach klasztoru Panien Bernardynek. Bernardynki sprzedały królowi budynki, ale nie chciały się mimo to zgodzić na ich zburzenie i użyły nawet protekcji nuncjusza papieskiego; ten zaś wpłynął na biskupa, aby zagroził rozwalającym te stare budynki ekskomuniką. Ostatecznie jednak król zwyciężył — nuncjusz przeprosił króla — a budynki szybko zniszczono.

Była jeszcze jedna trudność — transport, ale i z tym sobie poradzono. Na zbudowanym specjalnie wozie, zaprzężonym w woly, przewieziono olbrzymi głaz marmurowy do Wisły, odległej od Chęcin o kilkanaście kilometrów. Transport wodą był już łatwiejszy. „Podróżując” na tratwie kolumna dotarła szczęśliwie do brzoźgów warszawskich. A stąd znowu z niemalym trudem wywindowano ją pod górę, po strumy i wąskich uliczkach, poczem złożono ją na placu przed Zamkiem.

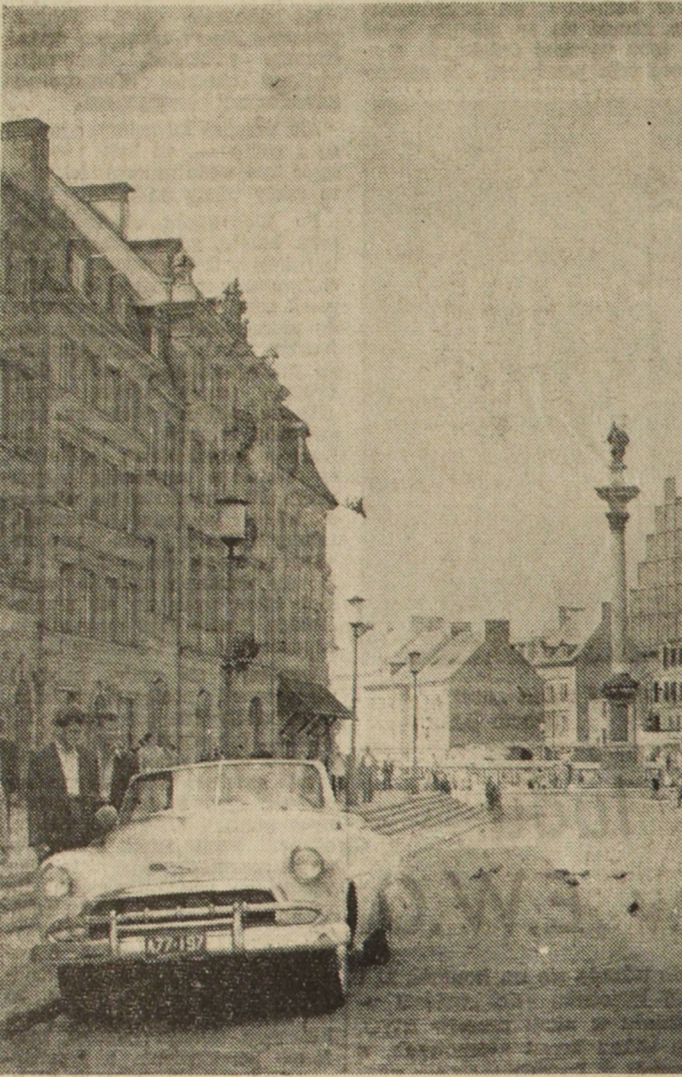
Dzielnicy budownicy królewski, Konstanty Tenkała, natrudził się wiele nim wysoki na 19 metrów kolumnę należąca do niego ustawił. Na szczycie kolumny umieszczono statuetkę Zygmunta rzeźbioną przez mistrza Klemensa Molli, rodem z Bolonii, a odianą przez królewskiego konwiarza Daniela Tyma.

KOLUMNA NAD STOLICĄ

Kiedy zaczął górować nad miastem ten pierwszy pomnik, stolica nabrała europejskiego wyglądu. O należąca pozycję tego dostojnego pomnika troszczył się Władysław, i niejedną z jego następców. O gorliwość Władysława świadczyć może właśnie wspomniany konflikt z nuncjuszem papieskim Philonardem w sprawie starych kamieniczek na Placu Zamkowym. W ciągu wielu lat „zab czasu nadgrzył” kolumnę. Musnęła ją niejedna kula szwedzka, niejedna strzelanina warszawskich powstań zostawiała na niej ślad — aż w r. 1885 postanowiono ją odnowić. Mocno nadwyżoną kolumnę marmurową zastąpiono granitem. I

stała tak warszawska kolumna do tragicznej jesieni 1944. W czasie bestialskiego zburzenia Warszawy przez hitlerowców, padła i kolumna. Słup granitowy wysadzono dynamitem — posąg króla potrząskany upadł na bruk.

Pamiętne są zdjęcia styczniowego dnia 1945, na których ówczesny przewodniczący Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut oglądał ocalałe resztki stolicy. Jedną z fotografii przedstawiała „spotkanie” z posągiem Zygmunta. I już



Kolumna Zygmunta na placu Zamkowym w Warszawie.

W rocznice wyzwolenia Grudziądz

Robotnicy Grudziądza uczcili rocznicę wyzwolenia miasta przez Armie Radziecką spod okupacji faszystowskiej.

9 lat temu klasa robotnicza i maszy pracujące miasta z ogromnym zapałem i energią przystąpiły pod kierownictwem Partii do uruchomie-

nia fabryk i zakładów przemysłowych. W krótkim czasie zajęto nowe, bujne życie. Dziś z dumą można stwierdzić, że Grudziądz stał się poważnym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym. Wybudowano nowoczesnie urządzone fabryki Przemysłu Tytoniowego, nowy teatr oraz dwie szkoły. Odbudowano wszystkie zniszczone podczas działań wojennych fabryki i zakłady produkcyjne. Powstał Dom Kultury, Ośrodek Zdrowia, Dom TPD i wiele innych gmachów użyteczności publicznej. Założono parki i skwery, upiększając miasto.

Spółcześnie miasta, pragnąc uczcić pamięć poległych bohaterów Armii Radzieckiej wzniosło dwa piękne pomniki, jeden na Placu Wolności, a drugi na cmentarzu wojskowym.

Koło TPP-R przy Wojskowym Przedsiębiorstwie Budowlanym umieściło w Parku Młodzieżowym gablotkę, zawierającą materiały ilustrujące dorobek narodów Związku Ra-

dzieckiego. Szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej stale rosną, niemal przy każdym zakładzie produkcyjnym istnieje kurs języka rosyjskiego. Wielu robotników stosuje radzieckie metody pracy i czerpie wiedzę fachową z radzieckich książek.

Jan Raczy Grudziądz.

DOJRZAŁY MELONY W POZNAŃSKIEJ PALMIARNI

Mimo silnych tegorocznych mrozów, egzotyczna roślinność poznańskiej palmiarni nie ulega żadnym zniszczeniom.

Obecnie w palmiarni jest już pełna wiosna. Różnobarwnie kwitną storczyki. Pokryły się kwieciami w postaci zwisających kielichów koloru amarantowego kaktusy epiphyllum z okolic Rio de Janeiro.

Spośród owoców egzotycznych na uwagę zasługują banany.

Dojrzały już zupełnie owoce melonów drzewiastych, pochodzących z Południowej Ameryki.

wszystko na swoim miejscu, z nagłym zadwołaniem potarli czoło.

— Przysłoniło mi się może — chichotał uszczęśliwiony.

W chlewie odezwał się wilczur. Zaskomlał i zaczął drapać pazurami drzwi. Grzelak, zdziwiony, otworzył zapadki i uwolnił psa...

— O sukisnyny, cholery! — zaklął. — Byli... Łoża, kraja... żeby tak człowiek zaspal, toby i wyciągnął świniaka. Dzia dostwo! Robić im się nie chce, a żreć by się chciało!

Nagle tknęło go nowe przypuszczenie. Szybko otworzył drzwi niskiej obórki, zbliżył twarz do otworu w suficie i spytał głośno:

— Jasiu, jesteś tam?

Odpowiedzią była zupełna cisza. Grzelak stał chwilę nasłuchując, oniemiały z wrażenia. Lecząc stamtąd, z góry nie dobiegał żaden szelst, na dole tylko w obórce stękleja leżąca krowa.

— Jasiu! Jaa-sieek!!! — krzyknął na cały głos.

Znow nasłuchiwał, na próżno. Pierzchnął spokoj i pewność siebie. Grzelak skopał psa i spać już nie poszedł. Do rana wartował przy zabudowaniach. Świt na dobre przepędził noc, gdy wrócił do izby i w ubraniu rzucił się na łóżko. Spał twardo gdzieś do dziesiątej. Nie przysłoniło mu się nawet, że ludzie przechodzący drogą zatrzymują się i czytają na ścianie wielki biały napis:

Przewodnik, obronca, przyjaciel...

WYCHOWANKOWIE OLESINA

Przez plac Konstytucji, ruchliwy w to pogodnie po południu, idzie mężczyzna w ciemnych okularach. W prawej dłoni mocno ścisną uchwyty od uprząży, w której ubrany jest biegnący o krok przed nim pies. Dochodzą do krawężnika. Pies zatrzymuje się. Mężczyzna bada „teren” laską, wreszcie odkrywa pochylność. Ostrożnie schodzi na jezdnię. Sygnalizator żarzy się czerwonym światłem...

Na rozkaz „przebiegnij dalej!” — pies rusza przodem. Nagle z ulicy Pięknej wyjeżdża osobowy samochód. Skręca w prawo, wprost na mężczyznę. Zgrzytają hamulce...

Kim jest mężczyzna? Nazwisko jego: Kazimierz Kurzewski. Zawód: nauczyciel Państwowego Zakładu Pedagogiki Specjalnej dla ociemniałych w Bydgoszczy.

Przed dwoma tygodniami Kurzewski otrzymał z zarządu głównego Polskiego Związku Niepełnych zawiadomienie o przydzieleniu mu psa — przewodnika. „Po odbiór — donosiło pismo — należy się zgłosić do Olesina k. Warszawy”.

W Olesinie znajduje się jedyny w kraju ośrodek trenu psów przewodników. Po półrocznym szkoleniu zakończył się pierwszy turnus. 12 oczekawo alzakich — tej bowiem tylko rasę psy przyjmowane są na tresurę — przygotowano do trudnej służby przewodników. Odtąd miały służyć niewidomym.

Właśnie na placu MDM (Miejska Dzielnica Mieszkalniowa) składały one kolejno swój egzamin, który wypadł pomyślnie. Psy u mniejszą pilnować przedmiotów pozostawionych przez niewidomych. Na polecenie „daj głos” szczeleli, aby przy wsiadaniu do tramwaju pasażerowie robili przejście niewidomemu. Psy podnosiły plegniadze upuszczone przez ociemniałych, odszukiwały zagubione przez nich rzeczy itd.

Niewątpliwie interesują Was metody stosowane przy tresurze. Mówi o nich krótko kierownik ośrodka A. Kuligo:

— Posługujemy się przy tresurze metodą odruchów warunkowych, a więc oddziaływaniem na psy bodźcami. O żadnym biciu, czy przymuszaniu psa „na siłę” do wykonywania jakiegoś ćwiczenia, nie ma nawet mowy. Tak więc przyczyną psów do prowadzenia niewidomych w najbardziej nawet trudnych warunkach — łagodnością i cierpliwością.

Abym psy oswoiły się ze swoimi przyszłymi właścicielami, niewidomi 2 tygodnie przebywali w Olesinie.

— Przez ten czas — opowiada Kurzewski — mój przewodnik, a ściślej przewodniczka, Amba,

bardzo się do mnie przywiązała i na krok mnie nie opuszcza... Pies słysząc swoje imię podnosi łeb, spogląda na Kurzewskiego. Szorstkim, mokrym językiem liże jego rękę.

— Jesteśmy niezwykle wdzięczni Państwu za ten piękny dowód troski o nas — mówią niewidomi: Kurzewski, o którym już wspominaliśmy, Teofil Pluta, kioskarski z Lublina, Józef Buczkowski z Gdańska. — Tresura jednego psa kosztuje 6 i pół tysiąca złotych. A przecież psy te otrzymujemy wraz z uprzążą bezpłatnie...

Może więcej niż te słowa mówiły o głębokiej wdzięczności ich wzruszone twarze.

835 MLN. ZŁ.

O OK. 295 MLN. WIĘCEJ

NIŻ W R. UB.

NA REMONTY BUDYNKÓW W POLSCE

Plan miejskich przedsiębiorstw remontowo-budowlanych w br. przewiduje wzrost przerobu o 56 proc. w porównaniu z r. ub. MPRB wykonają w br. remonty kilkudziesięciu tys. domów mieszkalnych, szkół, przedszkoli itp., zbudują ok. 10 tys. nowych izb. Dla szerszego polepszenia warunków bytowych, zwłaszcza mieszkaniowych, zwłaszcza dawniej dzielnic robotniczych, państwo przeznaczy w br. na remonty 835 mln. zł. tj. o ok. 295 mln. zł. więcej niż w r. ub.

Osrodek tkactwa i dziewiarstwa chałupniczego

STALINOGROD. — Od blisko 450 lat istnieje osrodek przemysłu chałupniczego — Kamienica Polska (woj. stalinogrodzkie). Osrodek ten, założony w początkach ub. wieku, stworzył własne piękne tradycje tkackie i dziewiarskie. Dziś chałupnicy zrzeszeni są w Spółdzielni Pracy Tkaczy i Dziewiarzy im. Barlickiego i produkują poważne ilości różnego rodzaju tkanin i wyrobów dziewiarskich.

Np. w grudniu ub. roku chałupnicy Kamienicy Polskiej wyprodukowali 28.846 metrów tkanin, 239 metrów bież. franeek, ponad 1.069 kaftaników dziecięcych i wiele innych wyrobów.

Ciężkie, trudne, nędzne było życie tkaczy i dziewiarzy z Kamienicy Polskiej przez wiele dziesiątków lat. „Najgorszy jednak wysiłek — opowiada potomek jednego z założycieli osrodka, Szulc — panował między pierwszą a drugą wojną. Za wykonanie jednej sztuki płótna (tj. 34 m. bież.) kupiec płacił 5 zł. W ciągu miesiąca tkacz przy pomocy całej rodziny mógł wykonać najwyżej 8 sztuk płótna. Za 44 godzin codziennej pracy swojej i całej rodziny zarabiał tkacz niecałe 40 zł. na miesiąc. Każdy kupiec — nakładca eksploatował kilkudziesięciu chałupników. Je-

den z kupców wyszukujący 60 chałupników zarabiał miesięcznie dwa razy więcej, niż tych 60 chałupników razem”.

Dziś chałupnicy - spółdzielcy pracują dla siebie. Z każdego niemal domu ktoś się uczy w średniej lub wyższej szkole. We wsi Kamienica Polska rozwija się indywidualne budownictwo mieszkaniowe. Jest już tych nowych domów kilkadziesiąt.

WYRYWACZ LNU POLSKIEJ PRODUKCJI

Fabryka Maszyn Żniwnych w Starołęce pod Poznaniem wyprodukowała osłatno, oparty na wzorach radzieckich, prototyp ciągnikowego wyrywacza lnu — LT-5.

Wyrywacz LT - 5, przystosowany do polskich warunków, jest mniejszy od maszyn radzieckich. W ciągu godziny wyrywa on i układa len — w zależności od warunków terenowych i atmosferycznych — z 0,65 do 0,85 ha ; ręcznie pracę taką musiałoby wykonywać kilkudziesięciu ludzi.

Dzieci Tien-Tsin świętują wiosnę

W Tientsin, w dużym porcie północno-wschodnim Chin dużo zabawek różnego rodzaju ukazało się z nastaniem wiosny.

Początek wiosny jest świętem dzieci, które trwa przez kilka tygodni w większej części Chin.

Dzieci z Tientsin, lepiej się rozwijają, są zdrowsze, lepiej wyglądają, niż przed wojną. Śmiertelność wśród dzieci zmniejszyła się o połowę. W Tientsin zostało uruchomionych 127 klinik położniczych i szpitali dziecięcych, w których leczenie jest bezpłatne.

300 tys. dzieci Tientsin już otrzymały szczepionkę BCG przeciw gruźlicy, a 320 tys. kobiet w ub. roku z Tientsin przechodziły ba-



Zdzisław Kubalski

ŚWIT

15) Przecież rano, gdy zobaczy, że nie ma go — wskazał oczami na śpiącego Wojdynę — to się ubezpieczy.

XI.

Dochodziła północ. Od strony kolonii zbliżał się do Zakrzewka czterech ludzi. Pierwszy szedł Chojnacki. Idący za nim młody chłopak niósł w ręku blaszane pudełko. Dwa dalsi szepotali po cichu, od czasu do czasu rzucając tylko półgłosem jakieś słowa. Doszedłszy do pierwszych chałup skrzyżli z drogi i ruszyli ogrodami w stronę zabudowań Grzelaka.

Wies spała otulona ciemnością. W żadnym oknie nie migotały światła. Chojnacki zatrzymał się nagle i szepnął w stronę ostatniego z idących.

— Psa spuszcza na noc? — Tak. Ale mnie zna, idź — szepnął Pajdziak i wybiegł nieco naprzód. Usłyszeli krótkie szczeknięcie psa.

— Chodźcie — rozległ się za kłaka

chwil szepł — zamknąłem go i zakneblowałem mu pysk.

Skradali się w stronę domu Grzelaka. Izby mieszkalne znajdowały się od strony podwórka. Ściana od drogi, do której zbliżał się ostrożnie, kryła sobą komorę — sypialkę Wojdyny, a jednocześnie magazyn węgla i rupieci. Było im to na rękę. Szmer nie dotrze tak łatwo przez dwie ściany!

— No, Józku — do drzwi! — rozległ się szepł.

Pajdziak oderwał się od trójki kolegów i przywarł do drzwi sieni. Tamci obezli przeszło płotu od ogródka i stanęli pod ścianą od komory.

— Razzz!

Spletli się ramionami w dwóch, zaparli nogami w ziemię, a trzeci, wysoki jak tyczka do grochu, Czesiek Kaliński, wgramolił się na ich ramiona. Podali mu na kij blaszane pudełko.

— Nie chlap tak zamaszycie — szepnął nagle jeden z trzymających. Drugi spojrzął na kolegę i dostrzegł w ciemności zamiast nosa wielką białą plamę. Parsknął dyskretnym śmiechem.

— Cicho, do cholery! — rozległ się syk z góry. — Na śmiech im się zebrało!

— Ale sam strofujący przycisnął lokciem usta, żeby nie zarechotać w głos. Minuty płynęły, powoli, w ciszy.

— Czesiek — rozległ się z dołu szepł — podnoś kopyta, ramiona przemieniajmy...

Pajdziak trwał na posterunku, przy

drzwiach sieni. Przykładał ucho do kłami, to znów prostował się i trochę podenerwowany nasłuchiwał szelstów dochodzących zza ścian.

Raptem za węgiem brzęknęło coś głośno i rozległ się jakiś tupot. To Kaliński skończył malowanie napisu i tak niefortunnie podawał kolegom blaszane pudełko, że spadło z kija i akurat trafiło na kamień.

Na podwórzu sąsiadów zaszczekał raptownie pies. Gdzieś dalej odpowiedział mu drugi i piąty. Wilczur Grzelaka licho wie jakim sposobem oswoił się z lekiem z szmat i narobił piekielnego jazgotu w chlewieku.

Pajdziak usłyszał najwyraźniej dochodzący z izby szelst. Przywarł uchodem do kłami i nie ulegał wątpliwości, że ktoś w mieszkaniu gorączkowo się ubiera. Stuknął nawet głosiściej wzuwający but.

Józek podbiegł do węgla i rzucił półgłosem przez sztachety:

— W nogi...

Wiedzieli już, co to znaczy. W jednej sekundzie zobaczył znikające za ścianą cienie. Sam nie biegł za nimi, tylko chyłkiem skoczył podwórzem w stronę zabudowań gospodarskich.

Wybiegający Grzelak usłyszał na drodze zajadłe szczeknięcie psów. Wydało mu się, że ktoś ucieka w kierunku stodoły. Ruszył z półpechem w podwórze. Najpierw obmacał wszystkie zamki u obór i chlewow, potem sprawdził zapadki u wierzgi, a przekonawszy się, że

Kulak Grzelak zakopał zboże, hamuje wykonanie planu dostawy!

Chojnacki zaspal po tej nocy pełnej przygód.

Właśnie ubrany już do wyjścia, gorączkowo polykał śniadanie, gdy w sieni rozległ się stukot i za chwilę wszedł do izby Kosiołek.

— Dzień dobry! — powiedział wchodząc. Przyzywczajony był w kuchni do rozmów, które górować musiały nad sykiem koku, sapaniem miechów i dźwiękiem kowalskich młotów. — Przygluchi trochę i może dlatego mówił głośno, prawie krzyżając.

Chojnacki sięgnął już po czapkę, spiesząc się do SOM-u.

— A dokąd, stój! — zatrzymał go Kosiołek. — Ja do ciebie.

— Spiesz się do roboty. Jak coś macie, to mówcie raz dwa.

— Pomau, usiądź sobie — Kosiołek młodym mówił przez „ty” — jak się dowiesz, to nie pójdziesz.

— Ale ja przecież...

— Oj tam, pójdziemy do Sawickiego i zatelefonujemy do SOM-u... Nie bądź w gorącej wodzie kąpany.

Usiedli. Chojnacki niecierpliwie patrzył na wasy Kosiora i na drzwi, gotów w każdej chwili do odejścia. Kosiołek tymczasem wyjął machorkę i najspokojniej skrecał papierosa.

— W nocy-sta napisali czy wieczór?

— spytał nie przestając gnieść machorki.

— Co?

— No u Grzelaka...

— W nocy — odpowiedział Stach z lekkim zdziwieniem.

— Tożta już wybadali galancie, jak i co?

— Tak...

— Od razu tak myśleliśmy z Sawickim. „Musieliby dobrze wybać — mówił Sawicki — bo inaczej na dwa dni przed przeprzynami nie zrobiliby takiej grandy”.

— Ach, prawda! — Chojnacki stuknął się palcem w brodę — zapomniałem, że to w niedzielę ten termin... Zasmiał się nagle w głos, szczydero jakos, a jednocześnie z ukontentowaniem.

— Co dalej myślitka robić z Grzelakiem? — pytał Kosiołek.

— A nic.

— Jak to nic — zdziwił się szczydero Kosiołek. — To po co ten napis?

— Żeby się odgrzyżać za przeprzeszenie. Teraz nam nic nie zrobi, bo wiemy na pewno, że zboże zakopał.

— Skąd?

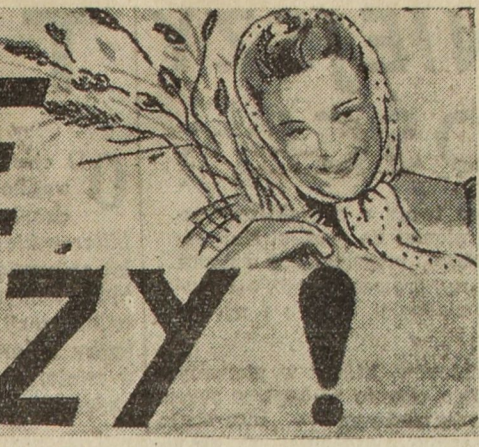
Chojnacki opowiedział o Wojdynie.

— Oj ty, Chojnacki, jakiś ty durny, do licha! Wy nic nie mieliście dalej robić?

— tftu! Dokładnie wam powiedziałam? — Dokładniusiensko! W którym miejscu... ilie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

DLA CIEBIE MŁODZIEŻY!



Przed Krajowym Festiwalem Młodzieży w Paryżu

«CHCEMY ŻYĆ SZCZEŚLIWIE W WOLNEJ I POKOJOWEJ FRANCJI»

W związku z mającym się odbyć w Paryżu w dniach od 10 do 14 lipca b.r. Krajowym Festiwalem Młodzieży Krajowy Komitet Związku Młodzieży Republikańskiej Francji (UJRF) i Krajowy Ko-

mitet Związku Dziewcząt Francuskich (UJFF) wydał do młodzieży Francji apel, który poniżej podajemy w tłumaczeniu:

PRACOWAĆ, uczyć się, śmiać się, śpiewać, uprawiać sporty, koryzystać z osiągnięć nauki, które mogą zapewnić szczęście ludzkości — oto pragnienia i aspiracje drogie całej młodzieży.

Ale życie nasze jest ciężkie z powodu wytworzonej sytuacji.

Żyjemy w obawie jutra, gdyż nie mamy zapewnionej pracy.

Wielka ilość chłopców i dziewcząt nie posiada możliwości kontynuowania nauki, uczenia się zawodu.

Pracować w obranym przez siebie zawodzie — oto dążenie całej młodzieży Francji.

Młodzi robotnicy i robotnice winni otrzymywać zarobki równe zarobkom starszych. Studenci i uczniowie średnich zakładów naukowych

codzienne trudności dla młodzieży i powiększyłyby groźbę wojny.

Młodzieży pragnie Pokoju. MŁODZI domagają się, ażeby bogactwa kraju służyły polepszeniu warunków ich życia, ażeby mieli możliwość nauczania się zawodu, zapewnioną pracę, możliwość pobierania nauki, uprawiania sportu.

Ażeby uzyskać powyższe, młodzież winna zjednoczyć się.

ZWIĄZEK Dziewcząt Francji (UJFF) i Związek Republikańskiej Młodzieży Francji (UJRF) wzywają wszystkich do wzięcia udziału w wielkim zgromadzeniu krajowym młodzieży francuskiej, które w dniach od 10 do 14 lipca, rozbrzmiewać będzie na ulicach Paryża głośnie echem naszych śpiewów i naszego śmiechu.

Każdy z nas zda wtedy sprawę z absorbujących go problemów, ze swych aspiracji.

Spotkamy się masowo na rzędach, manifestacjach sportowych, imprezach artystycznych.

Nadzieja zrodziła się w sercach młodzieży, która da wraz swą wolę wykonania pracy i korzystania z rozrywki w pokoju.

Pod modrym niebem Paryża, z pierśi dziesiątek tysięcy młodych chłopców i dziewcząt wydobędzie się okrzyk:

«CHCEMY ŻYĆ SZCZEŚLIWIE W WOLNEJ I POKOJOWEJ FRANCJI!»

Krajowy Komitet Związku Młodzieży Republikańskiej (UJRF) Krajowy Komitet Związku Dziewcząt Francuskich (UJFF)

Godny naśladowania przykład młodzieży polskiej z Rouvroy

Uczestnicząc w odbywających się imprezach i uroczystościach często spotykamy się z wesołą młodzieżą z grupy tanecznej z Rouvroy. Wiele jest też o nich mowa na kolonach.

Króć w departamencie Pas de Calais nie zna grupy tanecznej z Rouvroy. Produkcją się w polskich tańcach ludowych dla wykonania których oddaje ona cały swój młody zapał, zyskała sobie fa grupą młodzieży wśród polskiej ludności na wychoź stwie i wśród ludności francuskiej tego departamentu stawę, której zaodróżni jej młodzieży innych grup tanecznych.

Czy to na uroczystościach gwiazdkowych, czy na imprezach sportowych lub na masowych zgromadzeniach, spotykamy ich wszędzie, uśmiechniętych, pełnych dobrego humoru. Podziwia się ich nie tylko w dep. Pas de Calais, lecz i w Paryżu. Występowała m. in. na zeszlatorocznym święcie francuskiej gazety robotniczej „Humanite” w Bois de Vincennes, na wielu uro-

czystościach pamiątkowych. Ostatnio, 31 stycznia na wielkiej Konferencji w obronie granic nad Odrą i Nysą, która zgromadziła delegatów z całej Francji, wystąpili z tańcami ludowymi, przyczyniając się do wspaniałego sukcesu odniesionego dnia tego.

Grupa ta, wraz z oddziałem piłki nożnej, który w sezonie gry 1952-53 zdobył Puchar Ambasady i drużyn męskich i żeńskich siatkówki stół godnie na polu walki w obronie pokoju i o lepszą przyszłość. Wyróżniła się ona w sprzedaży kart Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą, jest ciągle na czele w zbieraniu podpisów w tej lub innej sprawie. Młodzi ci wiedzą dobrze i rozumieją, że jedynie aktywnym działaniem w sprawie obrony pokoju, w walce rewindykacyjnej mogą dotrzeć do celu.

Bez wahań, stają na czele wszelkich walk obok kolegów i koleżanek, Francuzów. Świeci ona przykładem dla całej młodzieży.

(Korespondent terenowy)

Wrażenia delegatów zagranicznych z pobytu w Polsce

Członkowie delegacji młodzieży krajów: Belgii, Danii i Norwegii, którzy brali ostatnio udział w „Spotkaniu Przyjacieli” w Jeleniej Górze przed powrotem do swych krajów podzieliłi się z dziennikarzami prasy warszawskiej swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Członkowie poszczególnych delegacji wyrazili głęboki podziw dla rozmachu i tempa naszego socjalistycznego budownictwa, mówiąc ze szczególnym wzruszeniem o trosce, jaką władza ludowa i całe społeczeństwo polskie otacza młodzież naszego kraju.

„Podróżując po Polsce — powiedział mi przedstawiciel młodzieży norweskiej — widzieliśmy wiele nowoczesnych budowli i obiektów przemysłowych, jak również kolonii mieszkaniowych i szkół. Szczególnie mocno urzekła nas swym pięknem odbudowująca się Warszawa stolica.”

Szereg uwag poświęcili członkowie młodzieżowych delegacji

Międzynarodowe spotkania młodzieży wiejskiej

WŁOCHY. — Najważniejszym momentem przygotowań do Międzynarodowego Spotkania Młodzieży wiejskiej do Międzynarodowego spotkania młodzieży wiejskiej będzie Konferencja Krajowa młodzieży wiejskiej.

Konferencja ta przygotowana jest na terytorium całego kraju. W okręgu Ravenne odbyło się spotkanie, na którym przesiło 1.000 młodych uchwalilo swą kartę rewindykacyjną.

W okręgu Florencji organizuje się 22 konferencje gminnych i 25 spotkań lokalnych młodzieży wiejskiej.

MEKSYK. — Młodzież meksykańska przygotowuje się do Międzynarodowego Spotkania Młodzieży wiejskiej. W szkołach zawodowych w „LA HUERTA”, w stanie Michoacan, odbyło się spotkanie studentów — mieszkańców wsi, w którym brało udział 500 studentów.

ALGERIA. — W okręgu Blida, została zwołana konferencja przez Zjednoczenie Młodzieży Demokratycznej w Algierze w celu przedyskutowania przygotowań do Spotkania Wiejskiego.

WIELKA BRITANIA. — 600 dziewcząt angielskich pracujących przy fabrykach jedwabiu w Londynie, odniosło ostatnio piękne zwycięstwo.

Jedna z robotnic, która nie chciała się zgodzić na wypełnienie niestosownego rozkazu dyrekcji została zwolniona z pracy.

Na znak protestu pozostałe robotnice opuściły fabrykę. Dyrekcja została zmuszona odwołać swą decyzję.

MŁODZIEŻ WALCZY W OBRONIE POKOJU

Młodzież włoska potwierdza zwołanie Konferencji Młodzieży Europejskiej Wspólnocie Obronnej

14 marca odbyło się w REGGIO EMILIO zebranie młodych socjalistów pod hasłem „Berlińska Konferencja przeciw C.E.D.”. W czasie tego spotkania została przyjęta rezolucja potwierdzająca inicjatywę młodych Francuzów i Niemców, zwołujących konferencję dla przeciwstawienia się C.E.D.

22 marca, na apel Włoskiej Młodzieży Socjalistycznej, 2.000 młodych przybyło na zlot do Padwy nieopodal Wenecji.

Młodzi Austriacy przygotowują się do Konferencji Młodzieży z całej Europy, aby przeciwstawić się „Europejskiej Wspólnocie Obronnej”

Wolna młodzież austriacka rzuciła apel wzywający do brania udziału w Konferencji Berlińskiej. 10 kwietnia odbyła się w Wiedniu defilada z pochodniami w celu zamianistowania opozycji młodych Austriaków przeciwko C.E.D.

Młodzież mówi „Nie” Armii Europejskiej

Spotkanie młodzieży francuskiej i niemieckiej stanowić będzie nowy etap w przygotowaniach do Konferencji Berlińskiej w dn. 24 i 25 kwietnia.

Spotkanie to odbędzie się w Strasburgu w dniu 1 kwietnia.

Kryzys gospodarczy w zagłębiu górnym w dep. Pas-de-Calais MŁODZIEŻ BEZ PRACY

ROZBA bezrobocia wzrasta z dnia na dzień. Kryzys gospodarczy, do którego przyczynia się polityka planu Schumana, rozszerza się. Zbliża się zakończenie roku szkolnego 1953-54, po ukończeniu szkoły podstawowej, tysiące czternastoletnich chłopców po większy liczbę już tak wielką tych wszystkich młodych poszukujących pracy.

Tysiące młodych, którzy będą w dalszym ciągu obciążać wyczerpanych fizycznie w tych ciężkich dla robotnika czasach, utrzymujących ich rodziców.

Groźba zamykania szybów kopalnianych staje się coraz bardziej rzeczywista i bliska.

Jest także mowa o zakupieniu za 14-cie miliardów franków węgla z zagłębia Saary, gdyż wiele gatunków węgla francuskiego nie nadaje się do central elektro-termicznych.

Lecz i temu można by zapobiec. Zmodernizować tak jak na Węgrzech na przykład, u-

radzenia techniczne central elektro-termicznych, tak, żeby centrale te mogły używać wszelkich gatunków węgla. Przyczyniłoby się to w wielkiej mierze do zmniejszenia kryzysu gospodarczego.

Zamiast zapłacić 14 miliardów franków za węgiel z zagłębia Saary, przeznaczyć te pieniądze na modernizację central elektrycznych. Pokłady węglowe zagłębia dep. Pas de Calais i Nord są jeszcze dość obfite. Gdyby obecna polityka dażyła do utrwalenia pokoju i polepszenia bytu robotnika, praca i chleb zapewnione byłoby całej młodzieży.

Jedynie zdecydowana postawa, jednością i aktywnym działaniem uda się ruchowi robotniczemu odnieść zwycięstwo nad wyzyskiwaczami. Zdecydowana postawa i jak najszybsza jednością, jednością całej masy pracującej i niepracującej. Jednością młodzieży bezrobotnej jak i również młodzieży, która dotychczas

posiada pracę, bowiem groźba zamykania szybów kopalnianych pociąga dla tych ostatnich także groźbę bezrobocia.



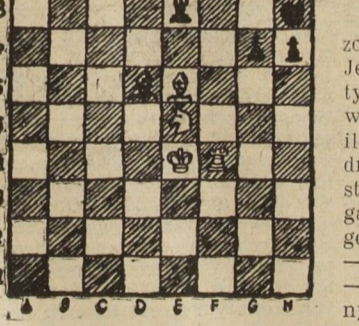
W dniu 28 marca młodzież dep. Pas de Calais odbyła wielkie zgromadzenie rewindykacyjne w Grenay (p. Przegląd Polski z dn. 6 bm.) po którym udają się masowo przed pomnik bohaterów poległych w dwóch ostatnich wojnach.

«KSIĄŻKA POLSKA WE FRANCJI» 29, rue Jean Goujon, Paris (8^e)

- polecia duży wybór książek dla młodzieży
- KOZMIEWSKI — Piątka z ulicy Barskiej 190 fr.
 - J. MEISSNER - Wraki (pow. z życia nurków morski) 380 fr.
 - St. LEM — Astronauci (pow. fant.-naukowa) 305 fr.
 - NEWERLY — Archipeląg ludzi odzyskanych 260 fr.
 - M. BRANDYS — Wyprawa do Arktiku 170 fr.
 - H. BOBINSKA — Zemsta Rodu Kabunauri 330 fr.
 - H. BOGUSZKA — Czerwone węże 190 fr.
 - Tości Gauthier — Kapitan Fracasse 430 fr.
 - KATAJEW — Samotny biały żagiel 190 fr.
 - Jack London — Biały kiel 190 fr.
 - W. ZUKROWSKI — Córeczka 215 fr.
 - Ilustrowany Kalendarz dla Młodzieży 140 fr.

SPROBUJ ODGADNAC

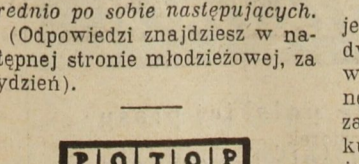
Diagram 1 Zagadki: Litera „S”, mila (mi la).



SZARADKA
PIERWSZE-TRZECIE — te się z lat składają.
DRUGIE I TRZECIE — spod bębła padają.
WSZYSTKIE — orzeszki lubią zbierać w lesie.

FIGIELEK
Czy potrafisz w ciągu pięciu sekund napisać 100 „s”?

ZAGADKA MATEMATYCZNA
Wyszukaj liczbę, która by pomnożona przez 9 dała na iloczyn dziewięć jedynek bezpośrednio po sobie następujących. (Odpowiedzi znajdziesz w następnej stronie młodzieżowej, za tydzień).



Rozwiązanie z poprzedniej łamigłówki
Akrostych: Orzeł, rak, koń, arab, niedźwiedz. ORKAN.

Odpowiedzi
9. Druga połowa listy pożarta została nie wcześniej niż 30 dnia. Jednak całkowita ilość pożartych list ostatniego dnia była większa o jeden od całkowitej ilości pochłoniętej w ciągu 29 dni. Sprawdzimy to na przestveni 5 dni. Pierwszego dnia gąsienica pożarła 1 listę, drugiego — 4, czwartego — 8 piątego — 16. Całkowita ilość zjedzonych list w ciągu pierwszych czterech dni wynosi 15, podczas gdy piątego dnia wyniosła 16.

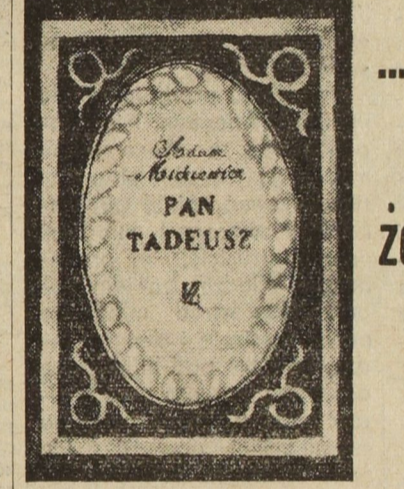
10. Wszystkie kule dzielimy na dwie części — jedną złożoną z dwóch kul i drugą z sześciu. Kładziemy na dwie szalki wagi po trzy kule. Jeśli przeważa jedna szalka, to jedna z kul



REBUSIK
DLA MIŁOŚNIKÓW SPORTU
Odczytaj nazwisko znanego piłkarza.

jest cięższa. Ważymy zatem dwie dowolne z trzech kul przeważających. Jeśli są obie równe, cięższa jest trzecia. Jeśli zaś cięższa każdej grupy trzech kul są równe, wówczas cięższa jest jedna z pierwszych kul, co stwierdzamy przez wyważenie obu.

Prosimy nadać adres administracji naszej gazety: LA REVUE POLONAISE, 176 RUE DE CHARONNE, PARIS XI. Za trafne rozwiązania rozdane będą nagrody w postaci pięknych książek polskich.



... Wszystkim się zdawało, że Wojski gra jeszcze a to echo grało

Natenczas Wojski chwycił na tasme przypięty swój róg bawoli, długi, cętkowany, krety jak wąz bob, obrucę do ust go przycisnął. Wzdął policzki jak banie, w oczach krwią zabłysnął, Zasnął w pół powieki, wciągnął w głąb pól brzucha I do płuc wysłał z niego cały zapas ducha. I zagrał: róg jak wichur, nieustraszanym dechem Niesie w puszcze muzykę i podwaja echem. Umilkli strzelec, stali szewcace zadziwieni Mocą, czystością, dziwną harmoniją pieni. Starzec cały kunszt, którym nigdy w lasach stynał, Jeszcze raz przed uszami myśliwców rozwinął; Napętnił wnet, ożywił knieje i dąbrowy, Jakby psiarwie i nie wpuścił i rozpoczął towy, Bo w granu była towów historia krótka; Zrazu odzew dzwięzący, rzeki: to pobudka; Potem jaki po jękach skomlą: to psów granie; A gǳieniegǳie ton twarzący jak grzmot: to strzelanie.

Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało, Ze Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.

Zadał znowu; myślałbyś, że róg kształty zmieniał I że w ustach Wojskiego to grubiał, to cieniał, Udając głosy zwierząt: to raz w wilczą szuję Przeciągając się, długo, przerażliwie wyje; Znowu jakby w niedźwiedzie rozwarłszy się gardło, Ryknął; potem beczenie żubra wiatr rozdarło. Tu przerwał; lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało, Ze Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało. Wysłuchawszy rogowej arcydzieła sztuki, Powtarzali je dęby dębom, bukom buki.

Dmie znowu; jakby w rogu były setne rogi, Słychać zmieszane wraski szczwania, gniewu, trwogi, Strzelców, psiarń i zwierząt; aż Wojski do góry Podniósł róg i triumfu hymn uderzył w chmury.

Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało, Ze Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało. Ie drzew, tyle rogów znalazło się w boru, Jedne drugim pieśni niosą jak z chóru do chóru. I szła muzyka coraz szersza, coraz dalsza, Coraz cichsza i coraz czystsza, doskonalsza, Aż znikła gǳieś daleko, gǳieś na niebios progu!

Wojski obiedwie ręce odgąwszy od rogu Rozkręcywał; róg opadł, na pasie rzemiennym Chwiał się. Wojski z obliczem nabrzmiałym, promiennym, Z oczyma wzniesionymi, stał jakby natchmiony, Lowiąc uchem ostatnie znikające tony. A tymczasem zagrzmiąło tysiące okłasków, Tysiące powinszowań i wiwatnych wrasków.

domagają się stypendiów i nowych budynków szkolnych. Młodzież wiejska dąży do uzyskania lepszych warunków mieszkaniowych, nowoczesnego sprzętu rolniczego, liczniejch wolnych chwil. Od kilku lat domaga się przyznania pożyczki dla nowocześ-

Utworzenie rodziny i zapewnienie jej możliwych warunków bytu — oto marzenie wielu spośród nas.

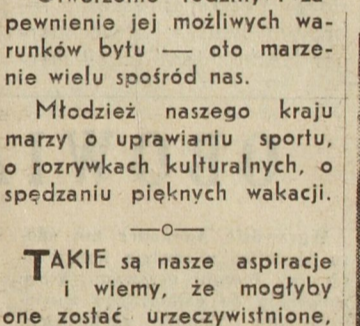
Młodzież naszego kraju marzy o uprawianiu sportu, o rozrywkach kulturalnych, o spędzaniu pięknych wakacji.

TAKIE są nasze aspiracje i wiemy, że mogłyby one zostać urzeczywistnione, gdyż w naszej tak pięknej i tak bogatej Francji, życie młodzieży może być szczęśliwe.

Ale pieniądze, które powinny nam służyć, przeznaczane są na cele wojenne. I tak, blisko 2 miliardy franków dziennie pochłania wojna w Indochinach.

Ciężkie chmury zawisły nad naszym horyzontem. Niektórzy dążą, poprzez ratyfikację układów z Bonn i Paryża, do utworzenia organizacji europejskiej, która przyniosłaby uzbrojenie Niemiec nazistowskich i koniec istnienia Francji, jako wielkiego, niezależnego mocarstwa. Przyniosłaby jeszcze większe

Uroczy obrazek przedstawiający dziewczynkę karmiącą smoczką młodziutkiego baranka. (Photo ADP)



Dania, Norwegii i Belgii spotkaniu młodzieży w Jeleniej Górze. „Spotkanie Przyjacieli w Jeleniej Górze — powiedział m. in kierownik delegacji belgijskiej L. Tieback — było wymownym przykładem przyjaźni łączącej młodzież naszych krajów we wspólnej walce o pokój, o pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec. Młodzież naszego kraju zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie tzw. „Europejska Wspólnota Obronna”. Dobrze wiemy do czego zdolny jest niemiecki faszyzm i dlatego tym mocniej dążymy, ażeby Niemcy złączyły się jako demokratyczne, milujące pokój państwo. To co widziliśmy w czasie „Spotkania Przyjacieli” w

Dnia 25 ub.m. odbyło się w Tarchominie spotkanie studentów chińskich i koreańskich, studiujących na polskich uczelniach z młodzieżą pracującą w Tarchominskich Zakładach Farmaceutycznych oraz w Fabryce Samochodów Osobowych na Zeraniu. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. Na zdjęciu: Student Uniwersytetu Warszawskiego Chinczyk Hu-Dzie wśród polskiej młodzieży robotniczej.

Baranek Wielkanocny...

Spotkanie młodzieży francuskiej i niemieckiej stanowić będzie nowy etap w przygotowaniach do Konferencji Berlińskiej w dn. 24 i 25 kwietnia.

NAJSZLACHETNIEJSZY TRUCICIELE SYN WOLNOŚCI

OBRAZ ten ma każdy z nas w pamięci: spoglądająca w górę twarz z charakterystycznym, zadartym nosem, ujeta obręcz szablą przylegająca niemal do profilu. Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej — Tadeusz Kościuszko, przysięgający całemu narodowi polskiemu tymi słowami „powierzonej mi władzy na niezajęcie przetrwać nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntuowania powszechnej wolności używać będę”.

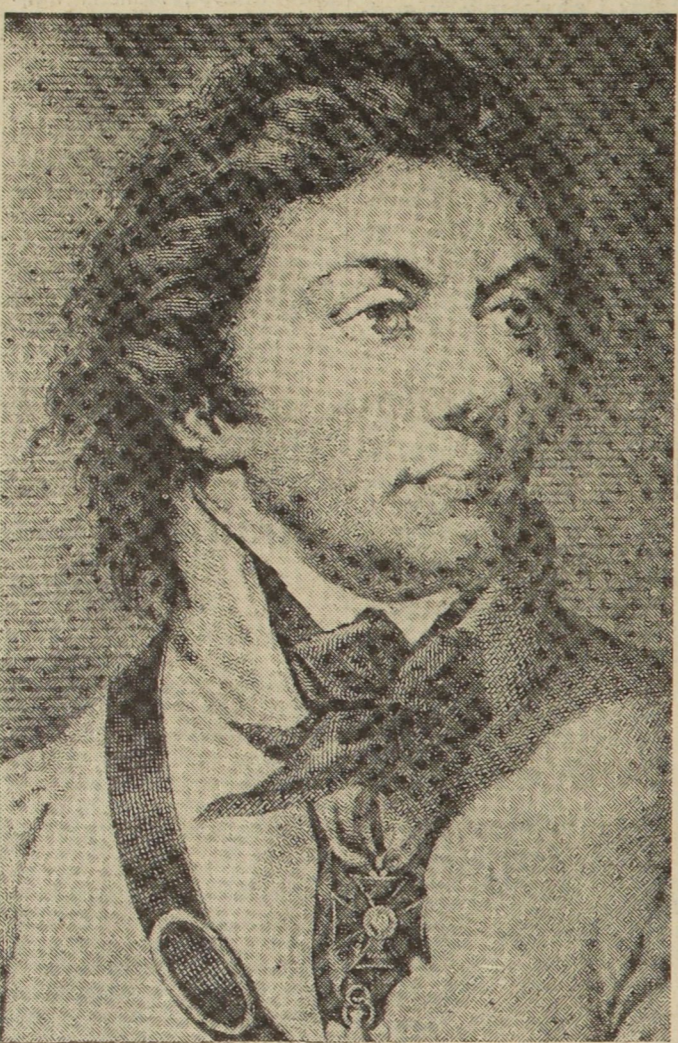
Przysięgę tę złożył Tadeusz Kościuszko na Krakowskim Rynku równo przed stu sześćdziesiątą laty, obejmując powrocie do kraju naczelną dowództwo nad powstaniem, które na zawsze związane zostało w historii z jego imieniem.

KRAJ, do którego wracali Kościuszko, przedstawiał obraz krańcowego upadku. Polską rządziła wszechwładnie banda zdrajców — Targowica, która za dukaty wykonywała posłusznie każdy rozkaz Katarzyny II i jej ambasadorów w Warszawie. Państwo Polskie co prawda formalnie istniało, miało nawet króla, był to jednak raczej zlepek wielkich latyfundiów magnackich, niż nowoczesny organizm państwa. Magnateria wolała udzielić zgody na rozbiór Polski i oddać ją pod władzę carycy — „pierwszej obszarzyci ziemi ruskiej”, niż pozwolić na uszczuplenie w najmniejszym bodaj stopniu swoich egoistycznych interesów stanowych, swojej „złotej wolności”. Wolała sprzedać ojczyznę, niż zgodzić się na jakże skromną w swych społecznych konsekwencjach Konstytucję Majową 1791 roku. Polska szlachecka anarchoi, chwiejnej władzy królewskiej, Polska gnębiona mieszczaństwem — naoczna nosicielka postępu społecznego — utrzymująca w niewolnictwie chłopów — taka Polska nie mogła się ostać absolutystycznym monarchiom otaczającym ją zewsząd: Prusom Hohenzollernów, Austrii Habsburgów i Rosji Romanowów.

Tadeusz Kościuszko pojął, że „odzyskać samowładność Narodu” można jedynie powołując do walki nie tylko samą szlachtę, ale lud, zwłaszcza chłopstwo. „Za samą szlachtę — mówił tuż przed wybuchem powstania — bicz się nie chce. Chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie”. Dobrze pamiętał Naczelnik doświadczenia Partyzantki amerykańskich farmerów, którzy z lichą fużą w reku porwali się na potęgę angielskiego króla i zwyciężyli. Pamiętał Wielką Rewolucję Francuską, w której pogardzani przez arystokrację „kanaan” dała radę wewnętrznym i zewnętrznym wrogom Rewolucji. Echo tamtych doświadczeń brzmiały wyraźnie w słowach, które w maju 1794 roku skierował do jednego z przyjaciół:

„Pamiętaś, że wojna nasza ma swój szczególny charakter, który dobrze pojąć należy. Jej pomysłowość zasadza się przede wszystkim na upowszechnieniu zapatu i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziem naszych mieszkanców. Do tego wzbudzić trzeba miłość kraju u tych, którzy dotąd nie widzieli nawet, że ojczyznę mają...”

ALE na przeszkodzie temu „upowszechnieniu zapatu” stał szlachecki egoizm. Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałego zwycięstwa racławickiego, zwycięstwa odniesionego głównie dzięki bohaterstwu Bartków i Wojtków, którzy do niedawna „nie widzieli nawet, że ojczyznę mają”, — a już folwarczni właściciele zaczęli się domagać zwrotu



nym pod Polanem Uniwersale le zapewnić chłopom wolność — nie poważał się naruszyć zasad pańszczyźnianej obróbki, ograniczając jedynie powinności chłopów służących w wojsku. Co gorsza, wykonanie tych postanowień Uniwersalu oddał w ręce rekrutujących się spośród szlachty komisarzom ziemskim, którzy sabotowali je. Obawa przed utratą siły roboczej, a także strach przed uzbrojonym chłopstwem i polskim wydanym francuskiej „żakerii” — oto źródła tego sabotażu.

Cień Francuskiej Rewolucji legł nad Warszawą. W obozie burżuazyjno-szlacheckim dożderzo na alarm. Zażądano od Kościuszki „energicznego wystąpienia przeciwko burzydziom”. I Kościuszko ustąpił wobec tego żądania.

Do listopada 1794 trwały jeszcze walki powstańców z siłami pruskiej i carskiej interwencji. Ale los powstania był przesądzony jeszcze przed majową klęską i przed ostatecznym upadkiem Warszawy. Nie udało się Kościuszkę wywołać prawdziwego ludowego ruchu wyzwolenczego — i to zdecydowało o upadku insurekcji.

„OGDYBY wszyscy bili się tak jak chłopi — to by Polska była wolna i niepodległa” — wolał Kościuszko w wiele lat potem. Na tym też polega wielkość Naczelnika, że pojął znaczenie kwestii chłopskiej w ówczesnej Polsce, że w praktycznym sposobie próbował ją rozwiązać, że zrozumiał znaczenie udziału mas ludowych w wojnie narodowo-wyzwolenczej i że pierwszy w naszej historii spróbował te masy poruszyć.

Sam jednak Kościuszko, pełen zapału dla idei równości między ludami, pełen oddania dla sprawy ludu — nie umiał wyjść poza ograniczoną swego czasu i swej klęsk. Pamiętała wypada, że wobec opóźnienia ówczesnej Polski w społeczno-gospodarczym rozwoju, wobec słałości „stanu trzeciego”, zainteresowanego wówczas najbardziej w możliwie gruntownym zniesieniu feudalnych instytucji — nosicielami postępu była nie burżuazja handlowo-przemysłowa, ale przodujące warstwy szlachty. I ten fakt stawał od razu granicą ruchom wyzwolenczym. Zarówno w Powstaniu Kościuszkowskim, jak i w polskich powstaniach narodowych w wieku XIX ta ograniczona znajduje swój wyraz...

160 lat minęło od Kościuszkowskiej insurekcji. Władze w Polsce ujął w swe ręce lud pracujący. Klasa robotnicza w braterskim sojuszu z drobnym i średnioludnym chłopstwem zdolała dokonać tego, o czym marzył swego czasu Naczelnik. Przegnała precz społeczną Targowicę, podziela jej materialne korzenie, stworzyła wspólną ojczyznę dla wszystkich ludzi pracy, utwierdziła niepodległość Polski i wolność całego narodu — tę wolność, dla której „najszlachetniejszy syn wolności” — jak Kościuszkę nazwał Jefferson — gotów był „wystawić swe życie”.

Z. SZYMANSKI

OD chwili przeforsowania w Bundestagu tzw. ustawy wojskowej, umożliwiającej Adenauerowi przeprowadzenie w odpowiednim momencie rekrutacji do neo-hitlerowskiego Wehrmachtu, cała propaganda bońska oraz jej sojusznicy spośród hierarchii kościelnej i generalskiej kliki, kontynuują ofensywę na odcinku psychologicznej re-militaryzacji. Chodzi o to, aby pozyskać nie tylko stare kadry hitlerowskie, ale przede wszystkim młodzież, która w swojej większości nie wyraża zachwytu dla perspektyw umiarkowania w obronie amerykańskich interesów.

Dziś nie wystarczy już w Niemczech zachodnich drukowanymi pamiętnikami hitlerowskich generałów ani powieści gloryfikujących wojnę przeciwko ZSRR. Młodzież nie ma pieniędzy i książek tych przeważnie nie kupuje, a ci którzy kupują, doznają rozczarowania. Bowiem nawet hitlerowscy generałowie nie mogą w końcu ukryć, że dostali tegie lanie w Związku Radzieckim, a obrzucanie się wzajemnie oskarżeniami w rodzaju „kto ponosi winę i odpowiedzialność za klęskę” — nie interesuje dzisiaj młodego czytelnika generalskich bredni.

Dłatego propaganda bońska stara się obecnie działać innymi, bardziej wyrafinowanymi metodami zafruwania młodych dusz jadłem nienawiści i odwetu. W orbitę oddziaływania została wciągnięta bulwarowa prasa, radio, uniwersyteci oraz szkoły. Prasa podaje w niedzielnych dodatkach opowiadania, reportaże, fotografie i wspomnienia żołnierzy hitlerowskich oraz SS-manów z poszczególnych odcinków walk na froncie, starając się wojnę przedstawić jako wielką przygodę, możliwość wzbogacenia się i wesolego, beztrudnego życia. Z uwagi na nędzę jaką panuje obecnie wśród młodych części młodzieży w zachodnich Niemczech — ten motyw lansowany przez propagandę bońską jest szczególnie podkreślany w adenauerowskiej prasie. Inna forma, tworzenia militarystycznej atmosfery w prasie, która ma wytworzyć odpowiedni klimat wokół wojennych planów Bonn, jest pokazywanie nowych mundurów przyszłego Wehrmachtu, uzbrojenia, obrazków z życia Grenzschutzu, owego załóżka przyszłej armii najmłodszych, dyskusje na temat nowych hełmów czy płosnek wojskowych. Kilka dni temu cała prasa zachodnia obiegła fotografią, przedstawiającą dwóch ludzi w maskach gazowych. „Oto nowa niemiecka gazowa maska ludowa (Volksgasmaske)” — brzmiał tytuł w „Nuernberger Nachrichten” (z 19 mar-

inie. Generał Staedtke oświadczył, że należy skończyć z „zimną wojną” i przygotować się do „gorącej” i że Niemcy mają tu wielką rolę do odegrania. Generał Dethleffsen zaapelował do młodzieży, aby porzuciła politykę „bez nas” i obudziła się z powojennej „letargii”. Sens jego wywodów sprowadzał się do tezy, że ponieważ ideologicznie zachód nie ma nic do przeciwstawienia wschodowi, wobec tego pozostaje tylko rozgrywka przy pomocy siły...

Na zakończenie dyskusji zabrał głos biskup Badeni, dr Bender, który poparł rekrutację do Wehrmachtu następującymi słowami: „Musimy stworzyć wokół nas mur, aby uchronić nasz ogród przed dzikimi zwierzętami”. A jak przystało na ordonika odwetu, biskup Bender dodał, że taki Wehrmacht „ma do spełnienia przysięganę mu przez Boga funkcję”. Hitlerowscy żołdacy mordując cywilną ludność na okupowanych terenach nosili na kłambach wojskowych pasów swastykę i napis „Gott mit uns”. To widocznie miał na myśli czcigodny biskup Badeni, kiedy podsumowywał dyskusję wojskową w akademii duchownej w Herrenalb.

A że takie uczynki rozumiały jako „boskie funkcje” biskup Bender — świadczy również „zasadniczy” artykuł, jaki na temat przyszłych zadań Wehrmachtu zamieścił organ katolickich związków zawodowych „Ketteler Wacht”, będący pod specjalną opieką kardynała Fringsa. Gazeta ta w ten sposób precyzyjnie „obowiązkowo” wojskowe w służbie Chrystusa: „Żołnierze Chrystusa muszą w obecnych czasach pokazać co potrafili... posłuszeństwo takiego żołnierza wyraża się w odpowiedzialnym wykonywaniu tego co zostało polecone bez zadawania pytań dlaczego tak się dzieje i czy to jest słuszne”. Nie są to oczywiście rzeczy oryginalne. Do tego zobowiązani był każdy hitlerowiec, każdy żołdak z SS. Tego domagał się Hitler od Wehrmachtu, kiedy napadł na Polskę.

W obliczu przygotowań do rekrutacji Adenauer i jego opiekunowie z Waszyngtonu mobilizują wszystkie siły, aby sterylizować opinię publiczną, aby zamroczyć młodzież oparami trucielskiej propagandy. Wiedzą bowiem dobrze jakie wśród młodzieży panują nastoje i dlatego sądzą, że tylko pod hitlerowską odwetową narkozą mogą liczyć na łagodniejszy przebieg rekrutacyjnej operacji. Ale fakt, że ustawa wojskowa natrafiła od razu na protesty nie tylko zachodniej FDJ, ale również na opór ze strony hamburskiej „Falken”, „młodych socjalistów” z Kolonii a nawet wielu funkcjonariuszy z BDKJ (niemiecka młodzież katolicka — CDU), wskazuje na bońskim chirurgom, że zadanie ich będzie niełatwe. Młodzież poznała groźbę jej z Bonn niebezpieczeństwo i broni się coraz energiczniej.

Szczególnie pieczołowicie obchodzone są rozmaite rocznice wojskowe, drukowane są biografie generalskich jubilatów. Dotychczas zajmowała się tym wyłącznie prasa militarystyczna. Dziś już nawet taka „Frankfurter Allgemeine Zeitung” drukuje życiorysy najbardziej obciążonych zbrodniami generałów.

Do kampanii o pozyskanie młodzieży dla „idei europejskiej” (czytaj dla Wehrmachtu) włącza się oczywiście i kler. Nie tylko w swoich pury ma wytworzyć odpowiedni klimat wokół wojennych planów Bonn, jest pokazywanie nowych mundurów przyszłego Wehrmachtu, uzbrojenia, obrazków z życia Grenzschutzu, owego załóżka przyszłej armii najmłodszych, dyskusje na temat nowych hełmów czy płosnek wojskowych. Kilka dni temu cała prasa zachodnia obiegła fotografią, przedstawiającą dwóch ludzi w maskach gazowych. „Oto nowa niemiecka gazowa maska ludowa (Volksgasmaske)” — brzmiał tytuł w „Nuernberger Nachrichten” (z 19 mar-

OBOWIAZUJĄ!

Wprawdzie Adenauer ma sporo kłopotów z rewizją konstytucji, czy innymi ustawami, które zmierzają do całkowitego zhitlerowania Niemiec zachodnich, ale za to, jeśli chodzi o „prawo” już obowiązujące na terytorium republiki bońskiej, to ma je gotowe. I to od dawna. Od czasów Hitlera.

A do jak nieprzyjemnych konsekwencji, aż prawie do obrazy stanu, wlicznie, prowadzi nieznaną część praw republiki bońskiej, świadczy smutne doświadczenie rządu holenderskiego.

Oto rząd holenderski, ufając żłudnie dytribom na cześć zachodnio-niemieckiej „demokracji”, głoszonym przez poniekąd polityków, zwrócił się do rządu bońskiego z prośbą o wydanie zbiegłego z więzienia w Breda (Holandia) zbrodniarza wojennego, b. SS-mana, Holendra Alberta Polaka, który schronił się na terenie Niemiec zachodnich. Oczywiście, i tu nie ma się co dziwić. Adenauer odmówił.

Możliwe, że rząd holenderski spodziewał się takiej odpowiedzi. Ale na pewno nie przewidział motywacji tej odmowy. Bo jak rząd boński „uprawomocnił” swoje stanowisko? W bardzo prosty sposób. Trybunał konstytucyjny w Karlsruhe orzekł co następuje:

„Zgodnie z zarządzeniem wydanym w dniu 19 maja 1943 roku przez fuhrera, wszyscy obywatelowie (a nim jest przecież Albertus Polak), którzy ochotniczo zgłaszają się do SS, uzyskują automatycznie obywatelstwo niemieckie”.

Ażby jednak przekonać, iż zarządzenie to jest całkowicie aktualne, i że członkowie Trybunału bynajmniej nie przejęczyli się w wyniku rutyny nabranej w ciągu lat pracy dla Hitlera, oświadczenie podkreśla, że „zarządzenie fuhrera posiada moc prawną w granicach państwa” oraz wyjaśnia, iż „przynależność obywatelstwa niemieckiego obywatelom com miało na celu zapewnienie ochrony osobom, które ówczesne państwo oddały osobiste cenne usługi”.

Jasno i bez niedomówień. Trzeba było od razu powiedzieć wprost: w Bonn obowiązują przepisy III Rzeszy. Rząd holenderski nie zrobiłby takiej gaffy dyplomatycznej, zaś francuscy, belgijscy i holenderscy rzecznicy „armii europejskiej” mogliby przez zornie wydobyc z archiwów i przestudiować stare „Bekanntmachungen” rozlepane 10 lat temu na murach Paryża, Brukseli i Hagu.

Bo, zdaniem rządu Adenaura nie zmieniło się nic.

ZYS. Marian Podkowiński



Na barometrze gospodarczym U.S.A. AMERYKAŃSKI PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY PRZED KRYZYSEM

JEDNYM z najbardziej czułych barometrów koniunktury gospodarczej USA jest potężnie rozbudowany przemysł samochodowy i dlatego ocenając ekonomiczną sytuację Ameryki, należy zwrócić baczna uwagę na tę gałąź przemysłu.

Jeżeli wskaźnik ekonomiczny produkcji przemysłowej Federal Reserve Board, instytucji stanowiącej zjednoczenie najważniejszych banków amerykańskich — obniżył się już do ok. 228 w porównaniu do 243 na początku roku ubiegłego, a według przewidywań najpoważniejszych ekonomistów amerykańskich spadnie prawdopodobnie do 195, to ta wiadomość niewiele jeszcze mówi. Jeżeli jednak dowiadujemy się, że w obliczu niebezpieczeństwa kryzysu łączy się konkurujące do tyłu z sobą konkrecy samochodowe, że likwidują tysiące drobniejszych przedsiębiorstw, że wreszcie pod naciskiem opinii publicznej domagającej się całej prawdy, zmienia się sposób prowadzenia statystyki bezrobotnych, tak, że w ciągu jednego dnia ujawnia się wzrost bezrobocia o 728 tys. ludzi, jak to miało miejsce w pierwszej połowie stycznia br. — wtedy dopiero odczuwamy podmuch zbliżającego się kryzysu, którego sama nazwa unosi się jak nieprzyjemnie zapachliwy wiew nad dziesiątkami milionów robotników, farmerów, kupców i przemysłowców Ameryki.

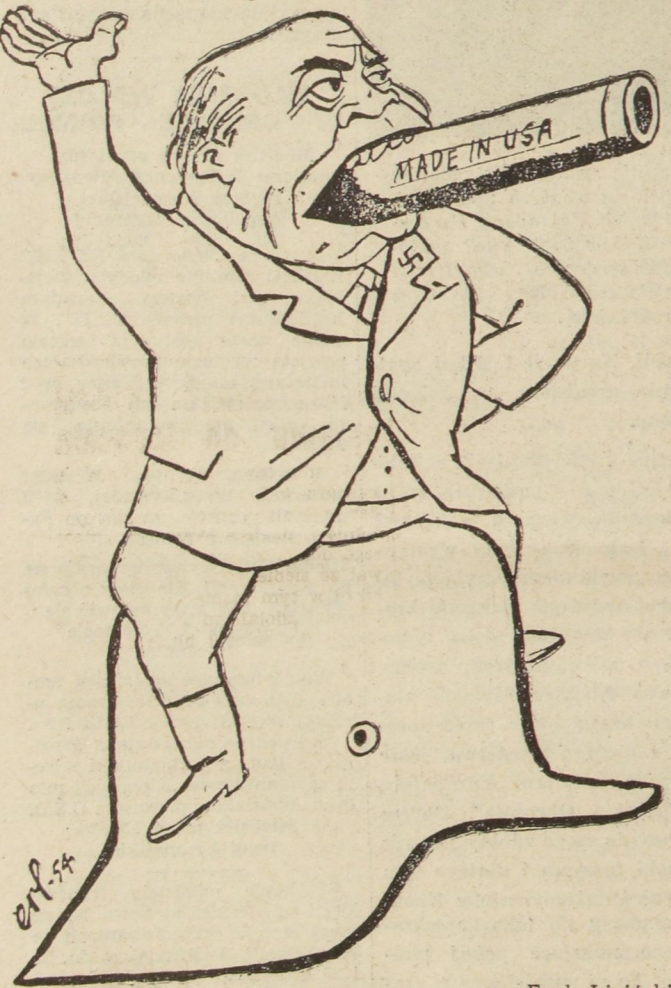
Rok ubiegły, który znamionowało już wiele zapowiedzi nadciągającego zatamania koniunktury był jeszcze w przemśle samochodowym okresem prosperity.

Jeszcze jesienią ub. roku przemysł ludził się, że fała dobrej koniunktury pojedzie wyżej i że w pierwszym kwartale br. produkcja osiągnie liczbę 1,7 mln wozów. Teraz już nie ma o tym mowy. Według opinii pochodzących z najbardziej kompetentnych kół amerykańskich, produkcja w pierwszym kwartale dojdzie w najlepszym razie do 1,49 mln samochodów, a więc o 12 proc. mniej, niż brzmiały optymistyczne przewidywania i o 2 proc. mniej niż wynosiła w pierwszym kwartale ub. r. produkcja samochodów tylko wozów osobowych. Co zaś do horoskopów sprzedaży na r. 1954, to na rocznym zjeździe sprzedawców samochodowych w końcu stycznia br. stanowisko było jednolite: będzie bardzo dobrze, jeśli się uda ulokować na rynku 4,5 mln osobowych wozów, a więc około 25 proc. mniej, niż w r. 1953.

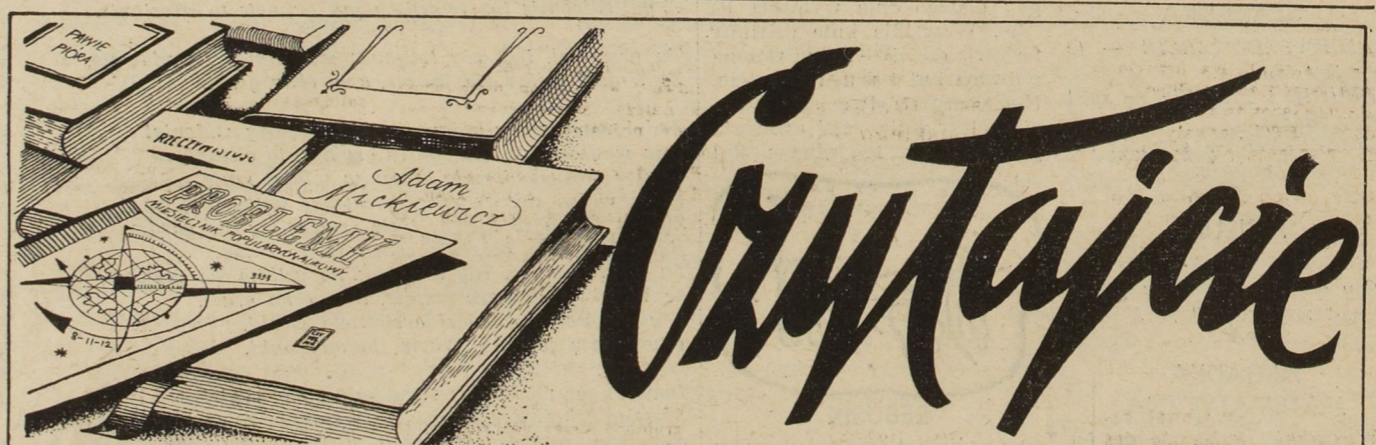
Tak zatem przemysł i handel samochodowy stanowią jedno z istotnych źródeł pogłębiającego się bezrobocia, które w pierwszej połowie stycznia po dokonaniu wspomnianych już zmian w sposobie obliczenia, wzrosło z 2,36 mln ludzi do oficjalnie podanej liczby 3,09 mln nie obejmującej jednak 275 tys. osób „czasowo zwolnionych z pracy”.

W ten sposób potwierdziła się ocena sytuacji dokonana w styczniu br. przez wybitnego ekonomistę radzieckiego E. Warge, który podaje konkretne dane charakterystyczne typowy przebieg wstępnego stadium kryzysu, w jaki porażą się nieubлагujące gospodarstwa amerykańskie. Obecnie podobna stwierdzenie, acz ze zrozumiałych względów sformułowane znacznie ostrzej, padło z ust Rieflera, dyrektora wydziału koniunktury Federal Reserve Boardu.

NOWY JĘZYK — SŁOWA STARE



rys. Eyrk Lipiński



nowska mase i książka

Przyjmujemy zgłoszenia na prenumeratę polskiej prasy. Dostarczamy polskie książki ze wszystkich dziedzin.

Posiadamy duży wybór nut i wydawnictw muzycznych.

Zgłoszenia kierować należy na adres:

„PRASA i KSIĄŻKA”

WARSAWA, UL. KOSZYKOWA 31

Na żądanie udzielamy wyczerpujących informacji • Wysyłamy katalogi, cenniki, prospekty i biuletyny nowości

List Polskiej Grupy Językowej C.G.T. Lens 12-14 do polskich przywódców F.O.

W związku z przygotowaniami do 24-godzinnego strajku, Polska Grupa Językowa CGT Lens 12-14 zdaje sobie sprawę z konieczności, że od jednolitej akcji zależy zwycięstwo klasy robotniczej przesyła do miejscowych polskich przywódców F.O. specjalny list, wzywający ich do wspólnej akcji.

Poniżej zamieszczamy treść tego listu:
Towarzyszu,
Polska Grupa Językowa C.G.T. biorąc pod uwagę wagę, jaką nabiera hasło 24-godzinnego strajku na dzień 28 kwietnia chce przyczynić się do osiągnięcia wielkiego sukcesu na jaki dzień ten zasługuje.
Nie ma górnik obójnego na ten dzień strajku.
Wiadomo Wam, że codzienne zmniejszanie się cen akordowe tak, że ciężko jest obecnie robotnikowi zarobić dniówkę. Często się słyszy wśród robotników: „zrobiłem 5 metrów a nie zarobiłem dniówki”. Wykazuje to, że dane są coraz większe wysiłki a płace są coraz niższe.
Jesteśmy więc przekonani,

We wspólnej walce o lepszy byt

SPRAWA jednolitej, to jeden z zasadniczych problemów, klasy robotniczej.
Zdajemy sobie doskonale sprawę, że niezrozumienie nie ważności kwestii przez robotników i przeszkody stawiane ku temu przez kapitalistów i ich sługusów, stanowią przyczynę częściowego rozbitcia klasy robotniczej na różne odłamy. A rozbitcie to oczywiście ułatwia kapitalistom wyzyskiwanie pracowników.
Wszyscy uświadomieni robotnicy, dążący do jednolitej, wiedzą, że baza, na której można się zjednoczyć, to ich wspólne rewindykacje a w obecnej chwili np. walka o uzyskanie zagwarantowanego minimum zarobkowego 25 tys. 466 fr. Ta rewindykacja jest obecnie rewindykacją wszystkich pracujących. Tym trudniej więc zrozumieć stanowisko przywódców FO, którzy nie przystępują do wspólnej walki o realizację tak ważnej rewindykacji pracowników.
Jeśli chodzi o korporację górniczą, gdyby była ona zjednoczona, nie potrzebowałaby obawiać się zagrożenia Ubezpieczeń Społecznych, obarczania opłatami za lekarstwa i po

W jedność akcji

Po decyzjach związków zawodowych CGT i CFTC, 24-godzinny strajk na 28 kwietnia 1954 r. przygotowujemy się w jak najlepszej jedności.
Unie departamentalne CGT i CFTC zawierają umowy i wydają rezolucje odnośnie przeprowadzenia tego strajku. Na przykład Unie departamentalne CGT i CFTC w Haute-Garonne i Federacja Urzędników CFTC wezwali członków do dołączenia się do strajku.
W państwowych zakładach tytoniowych w Bordeaux, wiec grupujący pracowników FO i CGT, zakonitzy się powzięciem decyzji przeprowadzenia wspólnej akcji na 28 kwietnia br. Podobna decyzja podjęta została w zakładach „Pennaroya” w Noyelles-Godault (P. de C.), przez CGT i FO.
Komitet Akcji Strajkowej zakładów „Societe Nationale des petroles d'Aquitaine” w Pau (Basses-Pyrenees), grupuje syndykaty CGT, FO i CFTC.
Syndykaty CGT, CFTC i FO, pracowników arsenu w Brest podpisały wspólny apel wzywający do strajku w dniu 28 kwietnia, o uzyskanie minimum zarobkowego 25.166 fr.
Na szybach 1, 4, 5, w Lens 719 górników na 800, należących do różnych związków wypowiedziało się do 24-godzinny strajkiem.
Unie departamentalne CGT, CFTC i FO dep. Finistere na wspólnie odbytym posiedzeniu w dniu 13 bm. zdecydowały jednolitość akcję w związku z przygotowaniem do 24-godzinnego strajku.
CGT, CFTC, FO i SNI, służby lotniczej „Air France” w Orly wydały wspólny apel, wzywający pracowników do jednolitej akcji w dniu 28 kwietnia.

Niech żyje jedność robotnicza!
Myszka
Montceau-les-Mines

nych o 15 proc. Zastosowanie minimum życiowego 25 tys. 166 franków — co polepszyłyby w większej mierze stan budżetowy naszych rodzin robotniczych.
Nasza Konfederacja CGT, zawsze domagała się zastosowania decyzji Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych. W następstwie brutalnego sprzeciwu patronalnego i rządowego względem słusznych rewindykacji podwyższenia rent i plac CGT rzuciła hasło 24-godzinnego strajku na dzień 28 kwietnia.

Hasło to ma poparcie wszystkich robotników. W piątek, 9 IV, po południu biuro C.F.T.C. zaapłowało rezolucję nawołującą członków C.F.T.C. do zastosowania w dniu 28 kwietnia przerwy pracy na 24 godziny.
Lecz obiektywnie te zostaną zrealizowane, jeżeli jedność zostanie jeszcze bardziej zementowana wśród robotników zorganizowanych lub nie, bez różnicy przynależności syndykalnej.
Proponujemy Wam więc, by uzyskać jak największe poparcie Polaków na ten dzień, rzucenie wspólnego hasła do strajku, podpisanego przez nasze trzy organizacje syndykalne na podstawie ostatniej decyzji Konfederacji C.G.T. i C.F.T.C.
Do obiektywów 24-godzinnego strajku moglibyśmy dorzucić nasze polskie rewindykacje, jak Knappschaft dla wszystkich Polaków i wiele innych.

W celu omówienia powyższej propozycji moglibyśmy się zebrać w Sobotę dnia 17 kwietnia w sali LIDO o godzinie 17-ej. Jeżeli dała tego zebrania Wam nie odpowiada prosimy wybrać inną i nas o tym powiadomić.
Licząc na Wasze przybycie przesyłamy syndykalne pozdrowienia.
Lens, dnia 15 kwietnia 1954
Za Polską Grupę Językową C.G.T.
Lens 12 — 14
BRACISZEWSKI Edmund

STRAJK W FABRYCE TEKSTYLNEJ W BUSSANG
Od 22 marca br. w fabryce tekstylnej Haffner w Bussang (Vosges) trwa strajk pracowników, protestujących przeciw narzuceniu im przez dyrekcję nadmierne tempo pracy.
Całe miejscowe społeczeństwo solidaryzuje się ze strajkującymi, organizując dla nich pomoc materialną. Szczególnie dużą pomoc strajkującym przynosi CGT.

DEKLARACJA
Ofiara wypadku przy pracy powinna, nie zwlekając zadeklarować bezpośrednio zwierzchni- kowi bezpośredniemu wypadku. Jeżeli wypadek ten miał miejsce w obecności świadków, należy by ci ostatni skonstatawali wypadek i zadeklarowali go pracodawcy bądź sami, bądź też towarzysząc poszkodowanemu.
Jeżeli jako to czasem się zdarza, na miejsce wypadku nie było świadka, należy natychmiast po wypadku zwrócić się do najbliższego przy pracy kolegi, aby ten skonstataował wypadek i mógł w danej chwili potwierdzić go pracodawcy. W każdym razie wypadek należy zadeklarować pracodawcy najdalej w przeciągu 24 godzin.
Pracodawca zobowiązany jest zadeklarować wypadek w kasie ubezpieczeniowej w przeciągu 48 godzin. Jeżeli poszkodowany stwierdzi, że pracodawca nie uczynił tego, może sam lub rodzina jego zadeklarować wypadek w kasie (termin deklaracji wypadku przez dawnia się po dwóch latach od chwili jego wydarzenia. Podkreślamy, że w wypadku choroby zawodowej, deklaracja musi być zrobiona przez dotkniętego tą chorobą, a nie przez pracodawcę.

ZASWIADCZENIE O WYPADKU
Pracodawca, któremu zadeklarowano wypadek przy pracy, zobowiązany jest wydać natychmiast zaświadczenie o zasymym wypadku (feuille d'incident). Jest on odpowiedzialny za niewydanie takiego i jeżeli odmawia, poszkodowany powinien zwrócić się do kasy ubezpieczeniowej, która, po stwierdzeniu wypadku, wyda odpowiednie zaświadczenie. Zaświadczenie to jest mu niezbędne dla lekarza i dla aptekarza, którzy otrzymują przeznaczone dla nich odmiłki tego zaświadczenia.
SWIADCZENIO LEKARSKIE
Natychmiast po wypadku poszkodowany powinien udać się do lekarza; lekarz, po zbadaniu, powinien mu wydać świadectwo (w 2 egzemplarzach), z których jeden egzemplarz poszkodowany za-

Jak należy się zachować po wypadku przy pracy

trzymuje dla siebie, drugi przeznaczony jest dla kasy ubezpieczeniowej. Poszkodowany powinien baczyć, by lekarz nie ominął żadnych szczegółów, tych rany, ponieważ ten pierwotny certyfikat jest podstawą dla późniejszego określenia niezdolności do pracy.
SWIADCZENIA
Jeżeli wypadek pociągnął za sobą przerwę w pracy, „półdniówki” będą wypłacane od chwili przedłożenia świadectwa lekarskiego. Jeżeli następuje absolutne wyzdrowienie lub jeżeli lekarz stwierdza, że stan poszkodowanego nie ulegnie już na skutek doznanej rany żadnej zmianie (tak zw. kon solidacja), lekarz powinien wydać zaświadczenie (również w dwóch egzemplarzach), podając, kiedy, według niego, poszkodowany może podjąć pracę. W tymże certyfikacie powinien lekarz zwesze-

CZYTAJcie I ROZPOWSZECHNIJCIE „PRZEGLAD POLSKI”
Syndykat Górników CGT Montceau-les-Mines komunikuje:
UWAGA, PENSJONOWANI I CHORZY NA PYLICE
Sekcja CGT górników chorych na pylicę urządziła 2 razy tygodniowo dyżury, celem załatwiania spraw wszystkich zainteresowanych.
Dyżury te odbywają się w siedzibie Syndykatu Górników CGT — 26, r. Jean-Jaures w MONTCEAU-LES-MINES:
— w każdy czwartek od godz. 14-ej do 17-ej
— w każdą sobotę od godz. 9-ej do 11.30.
Syndykat Górników CGT
Montceau les Mines.

W niedzielę dnia 2 maja br. 430.000 wyborczyń i wyborców drugiego obwodu dep. Pas de Calais pojdzie do urn, aby wybrać swego posła, na miejsce tragicznie zmarłego deputowanego komunistycznego tego okręgu, Rene Camphin.
Na listach wyborczych znajduje się 8 kandydatów. Partia Komunistyczna wystawia Gastona Coquel, członka Biura Federacji Pas de Calais, dobrze znanego całej ludności, jako gorliwego obrońcę interesów górników i robotników. Na liście socjalistycznej figuruje — Delabre, na liście MRP — Beugniez, na liście „niezależnych” — Louis de Diesbach...
Kampania przedwyborcza już jest rozpoczęta. Liczni górnicy podkreślają otwarcie, że będą głosować na kandydata komunistycznego Coquel, gdyż tylko partia komunistyczna broni konsekwentnie ich rewindykacji. W różnych miejscowościach odbywają się wiece robotnicze, na których wszyscy opowiadają się za głosowaniem na kandydata komunistycznego. Wszędzie społeczeństwo składa chętnie datki na pokrycie kosztów kampanii wyborczej Komunistycznej Partii. Tak np. w Rouvroy w przeciągu tylko 2 godzin zebrano 12.000 fr., w Grenay zebrano 10.300 fr. itd...
Należy podkreślić, że w wyborach w r. 1951 Komunistyczna Partia uzyskała w Pas de Calais największą ilość głosów — 138.418 (na 380.331 oddanych ogólnie ważnych głosów).

2 maja — uzupełniające wybory w Pas-de-Calais

Górnicy będą głosować na kandydata komunistycznego

W niedzielę dnia 2 maja br. 430.000 wyborczyń i wyborców drugiego obwodu dep. Pas de Calais pojdzie do urn, aby wybrać swego posła, na miejsce tragicznie zmarłego deputowanego komunistycznego tego okręgu, Rene Camphin.
Na listach wyborczych znajduje się 8 kandydatów. Partia Komunistyczna wystawia Gastona Coquel, członka Biura Federacji Pas de Calais, dobrze znanego całej ludności, jako gorliwego obrońcę interesów górników i robotników. Na liście socjalistycznej figuruje — Delabre, na liście MRP — Beugniez, na liście „niezależnych” — Louis de Diesbach...
Kampania przedwyborcza już jest rozpoczęta. Liczni górnicy podkreślają otwarcie, że będą głosować na kandydata komunistycznego Coquel, gdyż tylko partia komunistyczna broni konsekwentnie ich rewindykacji. W różnych miejscowościach odbywają się wiece robotnicze, na których wszyscy opowiadają się za głosowaniem na kandydata komunistycznego. Wszędzie społeczeństwo składa chętnie datki na pokrycie kosztów kampanii wyborczej Komunistycznej Partii. Tak np. w Rouvroy w przeciągu tylko 2 godzin zebrano 12.000 fr., w Grenay zebrano 10.300 fr. itd...
Należy podkreślić, że w wyborach w r. 1951 Komunistyczna Partia uzyskała w Pas de Calais największą ilość głosów — 138.418 (na 380.331 oddanych ogólnie ważnych głosów).

MONTROUGE (Seine).
WYWALCZYLI MINIMALNY ZAROBEK 25.000 FR.
Akcja rewindykacyjna pracowników fabryki Philippe et Pain w Montrouge (Seine) uwienczona została powalnym sukcesem.
Dyrekcja tej fabryki zgodziła się, że najniższy zarobek miesięczny za 173 godziny pracy nie będzie mógł w żadnym wypadku wynosić mniej, niż 25.000 fr. Decyzja ta będzie się liczyć z waznością od 1 stycznia br. i ci pracownicy, którzy dotąd zarabiali mniej, otrzymają — licząc od tej daty wyrównanie.

STUDENCI PRZECIW EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTIE OBRONY
Wielkie rzesze studentów manifestowały ostatnio w Paryżu, protestując przeciw odrodzeniu militarysty niemieckiego w ramach Europejskiej Wspólnoty Obrony. Na zdjęciu: manifestujący studenci na placu Sorbony.



Wielkie rzesze studentów manifestowały ostatnio w Paryżu, protestując przeciw odrodzeniu militarysty niemieckiego w ramach Europejskiej Wspólnoty Obrony. Na zdjęciu: manifestujący studenci na placu Sorbony.

Na kolonii polskiej w Denain



W Denain (Nord), jak w wielu innych miejscowościach, tuż wlecia rodzin polskich. Oto dwa widoki na kolonię polską w Denain, t.zw. „Quartiers d'Orleans” (Eot. Actualite)

Dobry początek działalności Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą w La Ricamarie (Loire)

OD KORESPONDENTA TERENOWEGO

Górnicy polscy i ich rodziny przyszli licznie w poniedziałek 12-go kwietnia na seans filmu polskiego, zorganizowanego w La Ricamarie (Loire), przez miejscowy Komitet Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą.
Działacze Stowarzyszenia dobrze przeprowadzili prace przygotowawcze. Na murach miasta wszędzie widać było piękne afisze, zapowiadające wyświetlenie filmu „SKARB” i krótkometrażowego filmu w kolorach „MAZOWSZE”.
Ulotki w języku polskim i francuskim także zostały szeroko rozpowszechnione.
Komitet miejscowy, który powstał w LA RICAMARIE po Konferencji Krajowej, wypracował szeroki plan działalności.
Wieczór filmu polskiego stanowił dobry początek działalności tego Komitetu.
Program seansu był bardzo ciekawy i obecni na sali wyrazili swoje zadowolenie.
Po aktualnościach z Polski, wszyscy z wielkim za interesowaniem podziwiali krótkometrażowy film w kolorach „MAZOWSZE”.
Podczas przerwy przedstawiciel Stowarzyszenia przemówił do obecnych. Wyjaśnił on niebezpieczeństwo, które może zagrozić Polsce i Francji w wypadku, gdyby została utworzona t. zw. „armia europejska”. Ci którzy naprawdę pragną nienaruszalności granicy Odra - Nysa powinni włączyć się do Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Jest to rzecz pewna, podważa mowa, jeżeli b. generałowie Hitlera znów będą kierowali armią, to doprowadzą do nowej wojny. Dlatego też mowa zaproponowała uchwalenie rezolucji przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich i domagająca się zagwarantowania granic Polski. Rezolucja ta została uchwalona jednogłośnie, wśród obecnych zebrano 72 podpisy przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich.

Wspólnym wysiłkiem odsunąć widmo nowej wojny
Po przerwie wyświetlony został film „SKARB”. Komedja ta bardzo się spodobała górnikom, którzy często wybuchali głośnym śmiechem.
Dodać należy że przy wejściu na sali został rozdany biuletyn Stowarzyszenia.
Wśród obecnych na imprezie zauważono licznych członków organizacji katolickich i P. S. L'U.
Wszyscy wyrazili wolę, aby granica nad Odrą i Nysą pozostała na zawsze granicą Polski i aby wspólnym wysiłkiem odsunąć widmo nowej wojny.
T. N.

PRZEGLĄD WYPADKÓW

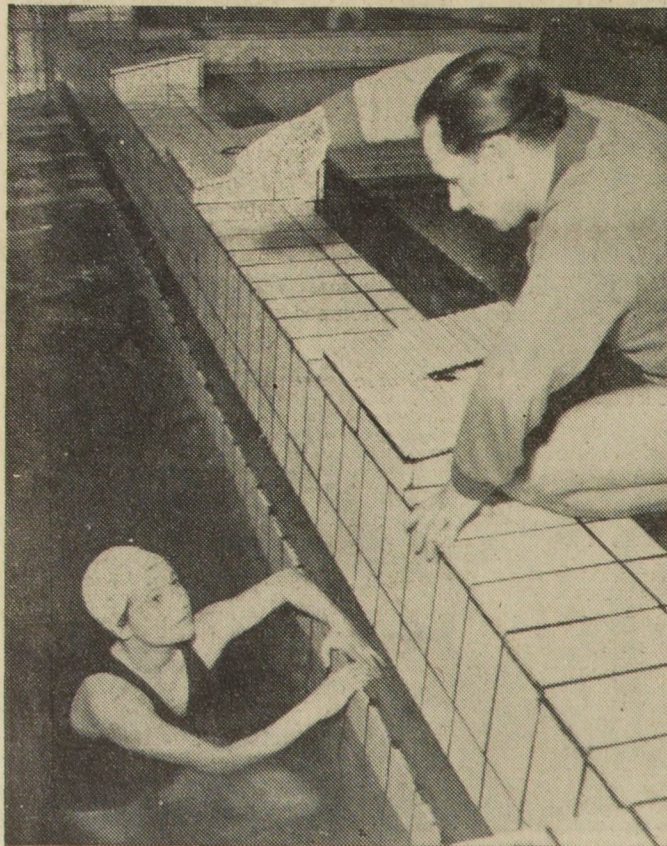
Śmierć w kopalni La Grand Combe (Gard) przez obsunięcie się stropu, poniósł górnik, Lazare Mijikovic, Jugosłowianin, lat 52.
Zarząd miasta St. Hilaire en Morvan (Nièvre) wydał przyjęcie z okazji setnej rocznicy urodzin p. Francois Coppin. Stu latek, który nigdy nie chorował, czyta jeszcze bez okularów i często zaciąga się dymem fajki.
Mieszkanka Niciet, p. Tosello chcąc pozbyć się życia, otworzyła kurek gazowy, potem położyła się do łóżka obok swego męża. Lecz ten ostatni w porę spozstrzegł manewr swej żony. Nazajutrz, gdy pan Tisello udał się do pracy, żona jego powtórzyła te samą scenę, lecz p. Tisello znów udaremnił ten desperacki krok, w ostatniej chwili wyrzucając jej rurkę gazową z ust. Gdy znajdująca się w szpitalu pani Tosello nabrała nieco sił, ustawiła rzucić się z okna, lecz zatrzymano ją i przywiązano do łóżka. Ale nie było żadnego środka, któryby odwrócił panią Tisello od tej strasznej myśli. Gdy zapadła noc, zdołała ona uwolnić się z krępujących ją więzów i rzuciła się z okna szpitalnego, położyła kres swemu życiu.
Maszyną, której zębate trybny pochwytyły robotnika, z Lacourte (P. de C.), Jean Vittu, lat 28, wyrwała mu rękę. Stan znajdującego się obecnie w szpitalu w Bethune, jest niepokojący.

Pierścienek, wartości 700.000 fr., zostawiła w toalecie publicznej w Lyon panna Chantal Delafond, lat 24 zam. w Chalons sur Saone. Gdy w chwili potem wróciła do toalety — pierścienko już nie było.
Dwa tragiczne wypadki wydarzyły się znów w kopalni w Bruay en Artois (P. de C.), których ofiarą padli: Charles Ramecourt, kierownik wagoników, i Rodolphe Abram, robotnik koczujący. Stan znajdujących się obecnie w szpitalu robotników jest bardzo poważny.
Zatrudniony w kopalni Petite-Bosselle (Moselle) górnik, Francois Spieldecker, lat 39, zmarł pod przygniatającymi go zwalami węgla, oderwanego od sufitu w galerii szybu Simon w Forbach.
Rolnik z Geniquet (Gironde) Robert Danechaud, lat 42, który dopuścił się strasznej zemsty dwukrotnie podpalając las, osadzono w twierdzy w Ha.
Z przyczyn dotychczas nieustalonych, wybuchł pożar w kinie w Montigny en Gohelle (P. de C.). Ofiar w ludziach nie było. Straty znaczne.
P. Jules Petiteau, lat 25, rolnik z Fuitel (M. et L.) w chwili gdy przy pomocy chloratu chciał wysadzić w powietrze znajdujący się w ziemi wielki pień, został dotownie rozstrzelany eksplozją tego proszku, zginął.

Na niebezpiecznym zakreśle w wyścigu miasteczka Mauseur-le-Mignon (Deux Seures), kamion-cysterna z La Rochelle należała na jadącego rowerem motorowym, p. Maurice Bereau, lat 35, zam. w St. Georges du Bois (Char.-Mmes). Cyklista poniósł śmierć na miejscu.

W Chateaux (Correze) pozostająca bez opieki mała Marie-Amandine Duchene, 2 i pół lat, wpadła do wódopływu. Dziecko utopiło się.

Nowy basen pływacki robotniczego domu w Chelmy



Siec krytych basenów pływackich powiększył otwarty 28. II. bieżącego roku nowoczesny kryty basen pływacki w Chelmy. Został on oddany do użytku na 14 dni przed terminem w wyniku zobowiązań przedzjadawczych — pracowników zatrudnionych przy budowie pływalni. Jeszcze jeden nowoczesny obiekt sportowy przyczyni się niewątpliwie do dalszego umasowienia sportu pływackiego w Polsce. Na zdjęciu: Trener Bolesław Słomski przeprowadza trening z zawodniczką chelmyjskiej „Spójni” — J. Rodakowską.

Wprowadzenie nowego systemu sędziowania w boksie

Nowy system sędziowania wypróbowany został na rozpoczętych z końcem ub. tygodnia w Grosseto mistrzostwach pięściarskich Włoch. Polega on na uzupełnieniu dotychczasowego czteroosobowego kompletu sędziowskiego (jeden sędzia ringowy plus trzech punktowych) jeszcze jednym arbitrem punktowym. W zasadzie jednakże decyzja należy — podobnie jak do tej pory — do trzech sędziów, i dopiero w wypadku rozbieżności w ocenach, arbiter ringowy ma prawo żądać kartki punkcyjnej również f. od czwartego sędziego i na tej podstawie dopiero ogłosić werdykt. Nowy ten system jest jednym z projektów przyjętych na ostatnim posiedzeniu AIBA. Podobny wniosek, domagający się również powiększenia areopagu sędziowskiego do pięciu osób, zgłosiła również NRD. Według tego projektu wszyscy sędziowie, a więc również i ringowy, punktują walki, a ogłoszenie

Ron Mitchell, który w tym roku skoczył używając na zawodach w hali najpierw 2,02 m, następnie 2,04 m, i wreszcie 2,07 m, jest Murzynem. Jego poprawa wyników jest zastana wiająca. Jeszcze w ubiegłym sezonie Mitchell nie mógł uzyskać 2 m. Podobno stosuje najprostszy styl, mniej więcej taki sam, jak swego czasu Cornelius Johnson.

Directeur de publication
Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués
Imprimerie Parisiennes Réunies
R. SEGUIN, Directeur général
10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9^e

MARIAN PROMIŃSKI « BIERZ REKAWICE »

Ten Kaleta jest jednak dobry. Ten Kaleta wyzucha dystans.
Temperatura na hali podniosła się do pomruków i wrzenia. — Prawy prosty, Staszek, prawy prosty! krzyzał Wawrze, kiedy Kaleta pochylał się, jakby miał ochotę bić głową. Matyjasik raz spróbował garscia odwracając Wojnarowskiego od Marysi: — Święta, panie, a to diabły! — Powstał, bo mu obsługa sportowa zasloniła pole widzenia, ale ktoś z tyłu ściągnął go zaraz za palto na ławkę.
Dwie rundy miały przebieg wyrównany. W przerwach publiczność nie miała czasu odstąpić z miejsca przywitała wrzaskiem początek trzeciej. Po głosnym — Walczy! — sędziemu, w początkowych pięciu sekundach Szmida na cios podbródkowy odbił się od lin, posliznął, zwinął na kolano, ale powstał. Wrzask zamarli. Szmid usmiechał się, ale Kaleta ocenił, że jest przestraszony. Z niską gardą szedł na niego, pchając torsem w róg. Dostał byskawicznie sierpomy w lewą skroń, podniósł leniwie gardę, potem — w prawą. Zakotłowało się w tamtych kątach. Szpadyczny



PRZEGLĄD NIEDZIELI

WYNIKI

I Liga

Lille — Bordeaux	1:0
Reims — St. Etienne	1:0
Toulouse — Marseille	1:0
Sochaux — Nice	4:1
Metz — Lens	1:1
Nîmes — Le Havre	1:0
Strasbourg — Stade	2:0
Monaco — Nancy	2:0
Sete — Roubaix	4:0

Valenciennes — Montpellier 2:0
Grenoble — Beziers 0:0

KLASYFIKACJA

I Liga

1. LILLE, REIMS i BORDEAUX	— 43 pkt.; 4. Tuluzja — 39 pkt.
5. St. Etienne — 34 pkt.; 6. Nîmes	— 33 pkt.; 7. Lens, Strasbourg —
32 pkt.; 9. Nicea — 31 pkt.; 10.	Sochaux — 30 pkt.; 11. Monaco
— 29 pkt.; 12. Nancy — 28 pkt.;	13. Marseille — 27 pkt.; 14. Metz
— 26 pkt.; 15. Le Havre i Stade	— 23 pkt.; 17. C.O.R.T. — 27 pkt.
— 23 pkt.; 18. Ales	— 20 pkt.

KLASYFIKACJA

II Liga

1. TROYES — 52 pkt.; 2. Lyon	— 50 pkt.; 3. Rouen — 46 pkt.
4. R. C. Paris — 45 pkt.; 5. Sedan	— 44 pkt.; 6. Rennes — 42
pkt.; 7. Red Star — 40 pkt.; 8.	Perpignan — 36 pkt.; 9. Cannes
— 32 pkt.; 10. Nantes, Aix i Besancon	— 31 pkt.; 13. Angers, Valenciennes
— 30 pkt.; 15. Grenoble	— 28 pkt.; 16. Ales — 27 pkt.
17. Toulon — 24 pkt.; 18. C. A. Paris	— 20 pkt.; 19. Beziers —
19 pkt.; 20. Montpellier — 18 pkt.	f1f1ynie-rdzi

Leon Patterson - czołowym dyskobolem świata?

Młody Kalifornijczyk, Leon Patterson, będzie przypuszczalnie wkrótce czołowym dyskobolem świata. W tym roku, mimo bardzo wczesnego sezonu, uzyskał już wynik 54,29 m. W ub. roku Patterson figurował w statystyce światowej na 15 miejscu z wynikiem 50,88 m. Postęp jest więc kolosalny. Jeszcze większe nadzieje wiąże eksperci z 19-letnim zawodnikiem Tomem Deyer, również z Kalifornii. Uzyskał on w tych dniach w pchnięciu kulą 16,47 m.

Klasyfikacje F. S. G. T.

HONNEUR NORD

G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.	
Lens	17	12	2	3	43	67:20
Drocourt	17	11	2	4	41	67:19
Calonne	17	10	4	3	41	51:29
Rouvroy	16	12	0	4	40	53:22
Montigny	17	8	1	8	34	52:43
Avion	18	7	3	8	34	39:56
Carvin	18	6	4	8	32	26:26
Billy	17	4	5	8	28	21:50
Lievion	16	2	2	12	20	18:47
Sallaumines	17	1	1	15	19	15:90

PROMOTION NORD

G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.	
Drocourt	14	14	0	0	42	65:13
Sallaumines	14	11	1	2	37	50:19
Montigny	14	8	1	5	31	41:25
Libercourt	13	5	0	8	25	31:39
Ostricourt	12	5	0	7	22	24:32
Rouvroy	14	3	0	11	20	25:45
Lens	12	4	0	8	17	16:39
Mericiourt	14	2	0	12	16	14:43

PROMOTION SUD

G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.	
Barlin	18	17	0	1	52	
Maisnil	19	15	1	3	50	
Marles	16	14	1	1	45	
Lens II	18	10	1	7	39	
Auchy	19	7	1	11	34	
Lens I	17	7	1	9	32	
Calonne	16	8	0	8	31	
Haillicourt	18	6	1	11	31	
Noeux	18	5	0	13	28	
Houdain	18	5	1	12	27	
Bruay	18	6	0	12	27	

KADECI

G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.	
Libercourt	12	9	3	0	33	45:7
Sallaumines	14	9	2	3	33	26:13
Carvin St-Jean	14	7	2	5	30	51:21
Ostricourt	15	6	2	7	29	31:26
Hersin	14	7	0	7	28	23:24
Auchel	14	5	3	6	25	26:29
Lens	13	6	1	6	25	27:15
Libercourt (II)	14	4	0	10	22	17:59
Mericiourt	14	2	1	11	18	13:72

MINIMY

G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.	
Barlin	13	7	4	2	31	
Marles	13	7	4	2	31	
Houdain	11	6	3	2	26	
Calonne	12	6	0	6	23	
Auchel	11	3	4	4	21	
Labourse	11	5	0	6	21	
Bruay	12	3	1	8	19	
Haillicourt	9	3	2	4	17	
Noeux	10	2	2	6	16	

Niedyskrecje z boisk z całego świata

Tajemnicza moc... sugestii.
W ub. roku wiele halas u narobili w trzech zawodów zachodnio - europejskich fakt wykrycia rzekomej tajemniczej dobrej gry piłkarzy południowo amerykańskich. Wykryto mianowicie, że w szatniach drużyny Brazylji, Urugwaju, Argentyny zamontowane są specjalne aparaty tlenowe, fabrykowane w USA, za pomocą których gracz poddawany są podczas przerwy kilkuminutowym inhalacją. Po przerwie gracz wbiega na boisko jak nowonarodzeni pełni sił i temperamentu jakby dopiero mieli zacząć mecz. „Nowość” dotarła szybko do Hiszpanii, Włoch, Anglii, Niemiec Zach. Menagerowie i właściciele klubów zaczęli ręce narazcie... znaleźć coś, co pozwoli na grę w bardzo tempie do ostatecznych minut meczu na uzyskanie samych zwycięstw na zwiększenie dochodów itd. Aparaty tlenowe made in USA rozpoznawano się może i po całej Europie Zach. i może nadal wierzonoby w tajemniczą moc tlenu podnosząca sprawność fizyczną i psychiczną piłkarzy, gdyby nie... lekarze. Udowodnili oni mianowicie na podstawie szeregu publicznych prób i konsultacji, że cała ta zabawa z tlenem to tylko bluff amerykański nabieranie łatwouiernych i naiwnych. Owa tajemnicza moc inhalacji tlenowych polega przede wszystkim na... sugestii.

Zeman i Hoppel dostali już zaliczkę
NANA drużyna wiedeńska Rapid powróciła niedawno z tournée po Południowej Ameryce. Nie wiele brakowało, a wędrownicy powróciłi by bez swych dwóch najlepszych graczy — Zemana i Hoppela. Na razie skoczyło się tylko na podpisaniu wzorowych kontraktów przez Zemana z Penarolem i Hoppela z National.
Obaj zamierzają wyjechać tam zaraz po mistrzostwach świata, o ile Austriacki Związek Piłkarski wyraził na to swą zgodę. A jeżeli nie da zgody, to też nie się nie stanie. Złatwi się. Nie da w tym roku, to da w przyszłym. Najważniejsze, że i Zeman i Hoppel i menager Rapidu dostali solidną zaliczkę w dolarach.

Berlin stara się o organizację olimpijskich zawodów hippicznych

Berlin stara się o organizację olimpijskich zawodów hippicznych w 1956 roku na wypadki, gdyby Melbourne nie wypadł, gdyby przeprowadzenia tej konkurencji.
Werdykt następuje na podstawie trzech kart po odruczeniu dwóch zawierających najskrajniejsze oceny.

Uwaga Sportowcy z Montigny-en-Gohelle i okolicy!

W sobotę 24 bm. klub F.S.G.T. „Etoile Sportive Municipale de Montigny en Gohelle” organizuje wielką zabawę taneczną na salle des Fetes w Montigny en Gohelle.
Dochód z zabawy będzie przeznaczony na rozszerzenie miejscowego klubu.
Zabawie, która trwać będzie od godz. 21 do rana, będzie przygrywać doborowa orkiestra MAX BLEU-ZET. Przewidziane są również atrakcje.
Cała Polonia miejscowa oraz z okolicy będzie mile widziana.

Lars Larson — Czołowym Pływakiem Europejskim

17-letni pływak duński, Lars Larson, przebił się już definitywnie do europejskiej czołówki. Podczas ostatnich zawodów w Kopenhadze miał on następującą serię: 100 m. stylem dowolnym — 59,9; 200 m. — 2:11,9 (w sztafecie) oraz 400 m. — 4:48,9. Ten ostatni czas jest nowym rekordem kraju. Dania nigdy jeszcze nie miała pływaka prawdziwie wysokiej klasy. W „kraju masła” zawsze dominowały w pływaniu kobiety. Obecnie jednak zanosi się na zmianę tej jednostronnej sytuacji. Lars Larson i Knud Gleie nie są już jedynymi dobrnymi pływakami. Trener Henszelman, który od kilku miesięcy jest trenerem Duńskiego Zw. Pływackiego, twierdzi, że zarówno w Kopenhadze, jak i w prowincji istnieje wiele chłopaków, którzy w krótkim czasie mogą osiągać świetne wyniki, i że „pływalstwo duńskie ma przed sobą wielką przyszłość”.

Turniej wielkonocy w Budapeszcie i Wiedniu

W Budapeszcie i Wiedniu rozegrany zostanie w dniach 16 — 19 kwietnia wielki turniej piłkarski z udziałem drużyn węgierskich, austriackich, UDA Praga i sprowadzonej z Brazylii czołowej jedenastki Flamengo-Rio.
W programie przewidziane są następujące mecze: 16. 4. w Budapeszcie: Kinizsi — Flamengo Rio. 17. 4. w Budapeszcie: Voros Lobogó — Austria, we Wiedniu: Wiener SC — UDA Praga, Rapid — Honwed, 19. 4. w Budapeszcie: Honwed — Austria, Rapid — Flamengo.

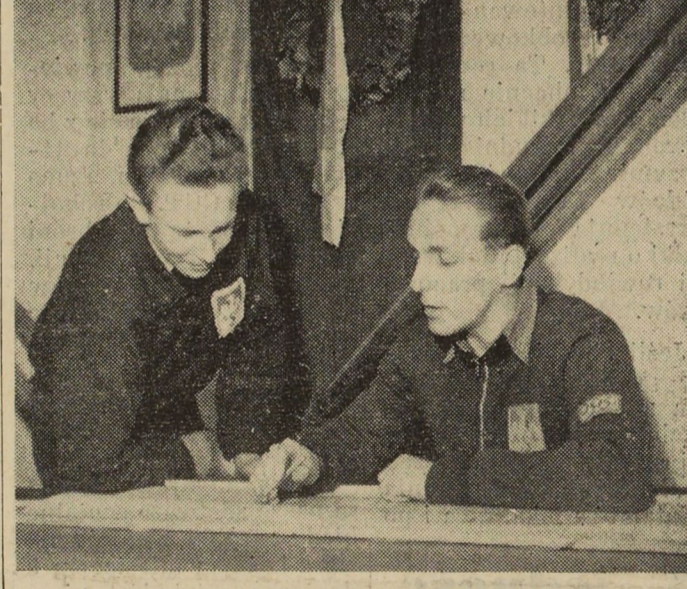
Hiszpania oburzona na FIFA

HISPANIA są oburzeni. Byli pewni wyjazdu do Szwajcarii i udziału w finałach mistrzostw świata. Zostali — nawet zaliczeni na ośmiem „silniejszych” finalistów. A tymczasem na przeszłość stanęła nienotowana poważnie na giełdzie piłkarskiej Turcja, która po 300 minutach gry, miała więcej szczęścia w losowaniu. Wynik losowania, przeprowadzonego zaraz po meczu przed sędziego (trzeciego, nierozstrzygniętego spotkania w Reykie) w obecności przedstawicieli obu związków jest bez udziału zawodników, był nawet dla Turków wielką niespodzianką. A wśród Hiszpanów wywołał on wielkie oburzenie na FIFA, która ustanowiła regula-

T O I O W O

— Słynny narciarz Zeno Collo porucił zawod trenera ekipy narodowej Włoch i powraca (jako amator) do czynnego życia sportowego.
— W tradycyjnym wysięgu prasa angielska wioślarska ra- wioślarskim ósemek zaloga Oxfordu pokonała Cambridge.

Teodor Kocerka zasłużony mistrz sportu



Teodor Kocerka, dwukrotny akademicki mistrz świata, wice-mistrz Europy, oraz zdobywca III miejsca na Olimpiadzie cieszy się wśród sportowców i młodzieży ogromną sympatią. Kocerka wraz z kolektywem trenerów z Bydgoszczy współpracuje nad szkoleniem nowego narybku wioślarswa polskiego w Młodzieżowej Szkole Wioślarskiej, której jest dyrektorem. Na zdjęciu: T. Kocerka zapoznaje R. Prędkiego z harmonogramem treningów wioślarskich.

MARIAN PROMIŃSKI « BIERZ REKAWICE »

— Ten Kaleta jest jednak dobry. Ten Kaleta wyzucha dystans.
Temperatura na hali podniosła się do pomruków i wrzenia. — Prawy prosty, Staszek, prawy prosty! krzyzał Wawrze, kiedy Kaleta pochylał się, jakby miał ochotę bić głową. Matyjasik raz spróbował garscia odwracając Wojnarowskiego od Marysi: — Święta, panie, a to diabły! — Powstał, bo mu obsługa sportowa zasloniła pole widzenia, ale ktoś z tyłu ściągnął go zaraz za palto na ławkę.
Dwie rundy miały przebieg wyrównany. W przerwach publiczność nie miała czasu odstąpić z miejsca przywitała wrzaskiem początek trzeciej. Po głosnym — Walczy! — sędziemu, w początkowych pięciu sekundach Szmida na cios podbródkowy odbił się od lin, posliznął, zwinął na kolano, ale powstał. Wrzask zamarli. Szmid usmiechał się, ale Kaleta ocenił, że jest przestraszony. Z niską gardą szedł na niego, pchając torsem w róg. Dostał byskawicznie sierpomy w lewą skroń, podniósł leniwie gardę, potem — w prawą. Zakotłowało się w tamtych kątach. Szpadyczny

VI

REDAKTOR Matyjasik pousadzał swoich gości w fotelach, na kanapie i przyniesionych krzesłach; zostawiwszy na stoliku otwarte pudełko z papierosami cofnął się za biurko i uroczyście otworzył tekturową tezkę. Zachowywał się trochę jak wstydlivy autor dramatyczny, który ma zamiar odstąpić przed kolegium znawców swoje nowe dzieło i nie jest pewny przyjęcia. Tymczasem zebrani w gabinecie młodzi ludzie — przeważnie robotnicy, uczniowie szkół zawodowych i początkujący urzędnicy, a z amatorstwa pięściarce —, nie bardzo wiedzieli, czego od nich chcą, po to co ten kontredans. Wawrze, na przykład, porównując swój zakurzony prawy but, który od dwóch tygodni nie widział pasty, ze lśniącą powierzchnią redakcyjnego dywanu, przez pierwszy kwadrans nie potrafił się zająć niczym innym jak zestawianiem jakości i stopnia zużycia tych obu przedmiotów. W tych rozważaniach gość był uznak elektrolyzu za najwyższy wyraz kultury dnia dzisiejszego i ciemna chusteczka nieznacnie wytarł swoje obuwie. Obok niego siedział Mund, dalej — Basinski, Szmid, Cebulak, Kaleta i trener Balcarek. Wojnarowski i jeszcze dwaj młodzi redaktorzy, jako gospodarze, zajmowali ruchome pozycje za klubową kanapą.
Redaktor Matyjasik napisał rozprawkę o boksie sam, korzystając tylko z fachowych porad Wojnarowskiego i z jakiegoś przestarzałego podręcznika; był dumny i stremowany znaczenie więcej, niżby był kiedykolwiek wobec audytorium polityków po kopach wstępniaków, które rokrocz-

nie zamieszczał w prasie. Spojrzał spod krzaczastych brwi i zaczął:

— Na początek chcę podać tezy, które przyświecały mi przy pisaniu poszczególnych rozdziałów i które na dobrą sprawę zamykają w kilku zdaniach ich całkowitą treść. Teza pierwsza: Boks jest sportem zdrowym i mobilizującym — jak żaden inny — cały organizm zawodnika do maksymalnego wysiłku i sprawności. Długotrwały trening bokserki sam przez się nie powoduje żadnych zmian chorobowych u pięściarza, przeciwnie — dopomaga do harmonijnego rozwoju ciała, a jeśli takie szkodliwe zmiany następują, to na skutek słabego przygotowania zawodnika do walki, nieprzeżegnania jej przepisów, indywidualnej brutalności przeciwnika na ringu, względnie niezalecenia obrażeń, które są nieuniknione. Popieram swoje tezy świadectwami lekarzy sportowych. Siusznę?! — Matyjasik zwrócił się wprost do trenera Balcaraka chcąc zbierać nieco przedczesne laury. Balcarek skinął głową bez słowa.
Teza druga: Boks niewątpliwie wyrabia dodatnie cechy psychiczne, jak odwagę, wytrzymałość, szybkość orientacji oraz decyzji i wiele innych, które w sumie składają się na to, co nazywamy męskim charakterem. Każdy inny sport, nawet piłka nożna, okazuje się tylko gimnastyką w porównaniu z walorami boksu, gdy chodzi o wydobycie z człowieka maksimum jego energii fizycznej i duchowej. Z tych względów widzę w propagowaniu tego sportu jako masowego — kardynalne zadanie organizatorów naszego życia sportowego i kultury fizycznej.
Teza trzecia: Dlaczego byłem przeciwnikiem boksu i jak przewidywałem swoje uprzedzenia?

{ Ciąg dalszy nastąpi }